Nr 244. Kraków, 23 Października — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . .	złr. 20 ct. —		złr. 5 ct. —		złr. 2 ct. —
We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 103	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

w KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413, Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanne Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatę należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Rzeszowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 22 października.

Jutro wybory z kuryi miast w Galicyi, tem samem wybory z miasta Krakowa.

Dotychczas uważane za najpewniejsze pod względem narodowym okręgi wyborcze, miasta nasze tym razem nie są bezpieczne od bezpośrednich lub pośrednich wpływów centralizacyi i liberalizmu wiedeńskiego.

Widzimy zwłaszcza we wschodniej części kraju, że bezpośrednio występują komitety centralistyczne, podnosząc rozdwojenie wyznaniowe lub przybierając wiedeński liberalizm i bezwyznaniowość w formy zasad postępu, a nawet niekiedy patryotyzmu.

Tam zaś, gdzie jedność i solidarność narodowa nie została naruszoną za pomocą różnic wyznaniowych, tam trzeba się mieć na baczności przed kombinacyami i zachodami ducha partyi. Wybory z miast, zwłaszcza większych, będących naturalnem ogniskiem politycznego i narodowego życia, niepowinny być wypływem ustępstw, komplanacyi lub kompromisu, niepowinny mieć na oku względów na wpływy osobiste posłów i ich zachody dla spraw prywatnych wyborców. Uczynność podobna jest zaletą posła, ale zawsze tylko ma drugorzędne znaczenie, a niekiedy osłabia jego powagę i wpływ polityczny w sprawach ogółu kraju dotyczących.

Wybory z miast zwracające bądź co bądź większą uwagę Wiednia, powinny go też uderzyć nazwiskami ludzi doświadczonych już w walce; również wobec kraju wyborcy miejscy mają obowiązek obliczenia się z tradycyą, stanowiskiem i wpływem tego ogniska narodowego życia.

Reprezentant Krakowa w naszem mniemaniu powinien mieć już z góry wydatne polityczne stanowisko, powinien mieć takie antecedencye, iżby w przyszłej delegacyi nie dobijał się dopiero wpływu, ale tylko rozwijał dalej ten ciąg polityki narodowej, jaki już od dwunastu lat dane nam było we Lwowie i w Wiedniu przeprowadzać.

Przedewszystkiem chodzi dziś bowiem o utrzymanie tej jednolitości polityki sejmowej i delegacyjnej z reprezentacyą bezpośrednio wybraną. Któż bardziej tę jedność uwidocznić może od byłego prezesa koła delegacyi polskiej w Wiedniu, któż jeźli nie ten poseł, który zawsze gotowy do słowa i obrony, znany jest przeciwnikom naszym jako najodważniejszy szermierz, jako jeden z najwydatniejszych przywódzców? Któż wreszcie może być bardziej wskazanym na delegata Krakowa w Radzie państwa od tego, który jest posłem z Krakowa na sejmie?

P. Zyblikiewicz, z którym nie zawsze i nie we wszystkiem był nasz dziennik w zgodzie, nie licząc jego zasług i poświęceń dla sprawy publicznej, bo tu nie o przeszłości mowa, ma na obecną sytuacyę z dawnej większości delegacyjnej i sejmowej tę jeszcze wyższość, że zarówno mężnie walczyć umie, jak umie wytrwać, że równie jest niezawisłym od żadnych wpływów, jak nieskorym do kroków skrajnej opozycyi. Nader trudnem będzie zadanie delegacyi w Radzie państwa wobec konieczności zajęcia opozycyjnego stanowiska, a znów konieczności utrzymania przy władzy i popierania ministra krajowca.

Wiadomo wszystkim, że p. Zyblikiewicz nie należał do przyjaciół politycznych p. Ziemiałkowskiego, lecz zarówno jest faktem, iż uznając potrzebę Polaka w Radzie korony, torował drogę swemu niegdyś antagoniście do tego stanowiska.

Nie można się opierać na tem co się ugina, lecz na tem co stawia opór. Ten stary axiomat polityczny stosuje się wyśmienicie do trudnego zadania ministra dla Galicyi wobec delegacyi. Kierownictwo ludzi tego odcienia co p. Zyblikiewicz, występujących śmiało przeciw centralistom, a przeciwnych abstencyi czy to parlamentarnej, czy to urzędowej, może tylko wzmocnić stanowisko ministra na pożytek kraju.

Słowa powyższe wydają się zbytecznemi w wilię wyborów, bo sądzimy, że obywatele krakowscy, którzy jutro staną u urny wyborczej, podzielają z nami przekonanie, że p. Zyblikiewicz powinien reprezentować Kraków; w razie przeciwnym stronnictwo centralistyczne i dzienniki wiedeńskie uważałyby to za największy swój tryumf, a za przegranę narodową.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 21 października.

Wybory w Wiedniu wypadły tak, jak to przewidzieliśmy w przedostatnim liście. W mieście wybrani zostali pp. Brestel, Glaser, Kuranda i Mayerhofer („starzy.“) Ks. Porubsky przepadł, lecz otrzymał 1,140 głosów. Na przedmieściach atoli z wyjątkiem *Leopoldstadt*, gdzie przeszedł prof. Dr Suess, znany geolog i kandydat „starych,“ wybrano samych „młodych.“ Na *Landstrasse* dziś odbywa się ściślejsze głosowanie między p. Edwardem Koppem „starym“ a Drem Dittesem „młodym;“ wybór ostatniego jest prawie pewnym. Wybrani zatem zostali pp. Umlauf, Steudel Józef Kopp, Schrank, Kronawetter i Hofer. Są to radykalni *par excellence*. W parlamencie znajdą towarzyszy politycznych, jak p. barona Weichsa, Güllericha, Dra Grossa, Dra Wedla, Fuchsa, Schöffla, Rodlera itd. *Deutsche Ztg* naliczyła dotąd około 30 reprezentantów stronnictw narodowo-niemieckiego i demokratycznego. Dzienniki, służące obu stronnictwom, tryumfują, iż w stolicy zwyciężył postęp, iż stolica dowiodła, że Austrya ma powołanie niemieckie i liberalne. Wybory w innych krajach wypadły po największej części korzystnie dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które nie straciło żadnego mandatu dotychczasowego, owszem, zyskało po jednym mandacie w Czechach, w Tryeście, w Bukowinie, w Górnej Austryi itd. O ile dotychczas przewidzieć można, stosunek stronnictwa wiernokonstucyjnego do narodowców i konserwatywnych będzie jak 225 lub 230 do 125 lub 120. Rozumie się samo przez się, iż przyjmujemy te cyfry w przybliżeniu, bo niema pewnych danych. W liczbie około 230 wiernokonstytucyjnych mieścić się będzie około 40 „młodych,“ w liczbie 120-125 narodowców umieściliśmy wszystkich Czechów i Morawian. Jeżeli ci nieprzybędą, cała opozycya liczyć będzie zaledwie 80 głosów, wliczywszy już wszystkich Polaków. Tylko w razie przybycia Czechów i Morawian, stronnictwu wiernokonstytucyjnemu brakować będzie około 10-15 głosów do 2/3 większości.

Paryż 18 października.

* Dzisiaj i właśnie w chwili, kiedy ten list pisać zaczynam, pp. Lebrun i Chesnelong zdają sprawę przed komitetem monarchistów z rokowań z hr. Chambordem, poczem spisany będzie raport i odczytany na zebraniu biór prawéj strony Izby, i dopiero wtenczas z pewnością wiedzieć będziemy, jakie warunki są ugody zaszłéj między hr. Chambordem a monarchistami pragnącymi restauracyi Burbonów. Pomimo ściśle zachowanéj tajemnicy, powszechnem jest przekonaniem, że delegowani do Salzburga przywieźli takie *ultimatum*.

„Zgromadzenie narodowe poprzestanie na uznaniu i ogłoszeniu praw do korony hr. Chamborda. Natychmiast po dopełnionem głosowaniu za przywróceniem monarchii, Zgromadzenie z przyzwoleniem domyślnem (*tacito consensu*) hr. Chamborda wyznaczy komisyę dla ostatecznego uregulowania z królem organizacyi politycznéj kraju.“

Promotorowie monarchii zgodnie mieli już postanowić, że 7go listopada złożone będzie żądanie restauracyi monarchii, z dodaniem nagłości. W obecnych okolicznościach wielu mniema, że zwołanie Izby może rychło nastąpić, wszakże powrót jéj prezesa p. Buffeta dopiero w przyszłym tygodniu spodziewany.

Zagadnięty *l'Univers* pytaniem: co myśli dzisiaj o restauracyi monarchii i o przyjęciu korony przez hr. Chamborda, odpowiada temi słowy: „Może to być jeszcze niezupełna prawda, a jeśli jest prawdą, to prawdopodobnie nic dobrego niewypadnie, a w końcu czekamy końca.“ Taka odpowiedź dała powód dziennikowi *La République* do przypomnienia owéj piosnki:

„*O Richard, ô mon roi,*
L'Univers t'abandonne.“

Przyznać godzi się, że od samego początku, sprawa monarchii prowadzona była niezręcznie. Stracono wiele drogiego czasu i niekorzystano z pierwszéj chwili, kiedy pojednanie rodziny królewskiéj rzuciło popłoch śród stronnictw przeciwnych restauracyi. Na daremnych rozprawach przeszły całe miesiące, a przez ten przebieg czasu republikanie i bonapartyści porozumieli się z sobą; matactwy i kłamstwem podburzyli opinię na prowincyi przeciw restauracyi, wywołali manifestacye, skłonili wahających się ze środka lewicy do przystąpienia do ich sojuszu; a w końcu postawili na swojem czele Thiersa uosobiającego ideał zabiegów opozycyjnych.

On to zreasumował treść niby słusznych obaw i niebezpieczeństw, jakie zrodzi restauracya a za nim wszyscy powtarzają: „nie idzie już tylko o obronę kształtu rządu, ale o zachowanie swobód cywilnych, politycznych i religijnych, jakie zdobyli ojcowie nasi.“ Jakże każdy patryota obojętnym być może na podobny wyzew? Thiers, monarchista z przekonania, potępia monarchię a staje za Rzpltą, snadź w niéj upatruje zbawienie Francyi; bądźmy więc z nim, podajmy mu ręce. Jakże temu nie wierzyć, gdy Rémusat, monarchista także dziękując wyborcom dep. Garonne za najwyższy zaszczyt wyświadczony mu powołaniem do Zgromadzenia narodowego, wyznaje: „Byłem zawsze za porządkiem i wolnością i pragnąłem stale regularnego i na drodze pokoju tryumfu wielkich zasad rewolucyi francuskiéj. Oczekiwałem go dawniéj od monarchii, dzisiaj spodziewam się go od Rzeczypospolitéj.“

Iluż to ze środka lewicy przeniewierzyło się dawnym konserwatywnym przekonaniom? Say, Morin, Duvergier de Hauranne, Lherminier, La Caze, Turquet, Babin Chevaye, Faile Simon, Beau i tylu innych.

Dzisiejsze dzienniki powtórzyły list p. Ludwika Wołowskiego deputowanego Sekwany pisany do p. Prelet członka rady municypalnéj paryskiéj.

„Gisors, 15 października. Sądziłem, że stanowisko, jakie zająłem od chwili w któréj zasiadłem w Zgromadzeniu, powinno mnie było uwolnić od wszelkiéj deklaracyi, wszakże gdy wielu moich przyjaciół i kolegów, uznało za pożyteczne, objawić ją na nowo publicznie, czynię tak jak drudzy. Ani na chwilę nie przypuszczałem możebności restauracyi monarchii, i pracując nad organizacyą republiki, pragnę dopomódz do zamknięcia ery rewolucyjnéj. Chciéj przyjść itd.“ Te chęci sz. deputowanego możnaby przetłómaczyć w inny jeszcze sposób: pragnę zagasić pożar i dla tego na rozpalone i żarzące się dachy dolewam oliwy.

Każdy się zgodzi, że równie łatwo byłoby Francyi dokończyć swego oswobodzenia pod Henrykiem V, jak pod rządem marszałka Mac-Mahona. Restauracya dopełniona w sierpniu, przyniosłaby monarchii choć cząstkę téj powszechnéj zasługi. Dziś przyznaje ją sobie w zupełności Rzeczpospolita; powiada, że ona tylko jedna zdolna jest wzbudzić patryotyzm i ofiarność, które się złożyły na wykup kraju.

Nie sądzę, aby nawet w drobnem kółku legitymistów nie wiedziano, że monarchia absolutna, taka o jakiéj wielu z nich może marzyło, jest już niepodobną, że tylko monarchia konstytucyjna, jak się wyraził margr. Castellane, może być proponowaną a żadna inna, że lud i wojsko, to zwłaszcza ostatnie do trójkolorowéj chorągwi są przywiązane; po cóż było na podstawach spróchniałych upornie wznosić budowę? Ale to są wszystko rekryminacye po czasie, i teraz radykaliści naigrawając się, powołują się na świeże wybory, które wedle nich ideom monarchicznym odpowiadają tem jednem słowem: *nescio vos*.

Nie pierwszy i ostatni raz przychodzi nam dziwić się bezwzględnym wyznaniom wiary sprzymierzeńców przeciw monarchii. Jeden z organów bonapartyzmu ma odwagę jawnie wyznać, że cel uświęca środki, i tak tłómaczy wszelkie przerzucania się z jednej strony do drugiej: „Kiedy republikanie zagrażają wszechwładztwu narodowemu, kojarzymy się z monarchistami, bo cel uświęca środek. Kiedy przeciwnie monarchiści mu grożą łączymy się z republikanami, bo cel uświęca środek, ale pod jednym warunkiem, aby koniec był dobry.“ To polityka nacechowana zacnością Bonapartystów. Zajrzyjmy teraz w karty dziennika Thiersowskiego (*le Bien public*). Rzecz prawdziwie godna uwagi i pogardy. Szuka on broni przeciw monarchii u niedawnego wroga Francyi, i zapowiada, że Prusy wcześnie już wynajdują powody nieuznania monarchii, przez dzisiejszą Izbę mogącej się ogłosić, albowiem restauracya królestwa czysto legitymistycznego zagrażałaby spokojowi Europy. Wedle tedy przekonania Thiersa, on obrany przez tęż Izbę prezydentem Rpltej, mógł być dobrze widziany od Europy, a hr. Chambord nie — a potem dlaczegóż koniecznie monarchia przyszła ma być czysto-legitymistyczną, kiedy z góry jest wiadomo, że taką być nie może. Co większa, w przewidzeniu że hr. Chambord mógłby abdykować na rzecz hr. Pryża, dziennik Thiersa niegdyś ministra za Ludwika Filipa, bez ogródki powiada, że i taki tron niema nadziei trwałości, bo Orleanie są bez zasad. Zresztą, jakich sprzymierzeńców mogliby pokazać Francyi, chyba jednych tylko Polaków — i tu powtarzając bajkę wymyśloną przez gazety niemieckie, że delegowani polscy jeździli do Frohsdorf, zapewnia, że ludzie stanu w Rosyi (o czem pewnie żaden z nich nie pamięta) przypominają sobie te wyrazy biskupa Dupanloup potwierdzające solidarność książąt Orleańskich z opozycyą Polską: „Francya błogosławiąc związek księcia Czartoryskiego z córką księcia Nemours, stanie się dla nich drugą ojczyzną, zanim im własna przywróconą nie będzie.“ I zapytuje: ażali Francya temi słowy, temi obietnicami widzi się być związaną? A właśnie one zupełnie usprawiedliwiają niedowierzanie mocarstw w politykę zagraniczną monarchii orleańskiej, parlamentarnej?

Na tak niedorzeczne rezonowania odpowiedzmy, żeśmy oddawna przestali wierzyć obietnicom powtarzanym za Ludwika Filipa *Que la nationalité polonaise ne périra pas.* Zachowanie narodowości naszej, od nas samych przy pomocy Bożej, zawisło.

Pogłoski o zmianie ministrów, jakie wczoraj obiegały na bursie, są bezzasadne.

Kraków 22 października. Wczoraj wieczór doszedł nas telegram z Nowego Sącza, który nam donosi, że miasto „dotąd spokojne czuje nad sobą opiekę niemiecką. Przeciwnicy kandydatury Dra Dunajewskiego z pastorem na czele wykupują karty legitymacyjne, wyprawiając przejętych w drodze, by nie głosowali, a tym sposobem chcą postawić na swojem.“ Telegram żąda daléj, aby starostwo zaopatrzyło wyborców w nowe karty legitymacyjne. Starostwo tego uczynić nie może, chyba na żądanie każdego poszczególnie wyborcy, jeśli się zgłosi, iż kartę zaronił.

Przy ściślejszym wyborze w okręgu Łancut-Nisko wybrany został posłem Jan Gołąb, w okręgu zaś wyborczym Zaleszczyki-Horodenka-Borszczów Fedko Hajdamacha.

Odbieramy dwa następujące pisma z prośbą o umieszczenie:

Sejmik złożony z wyborców właścicieli większych na swem zebraniu dnia 20go października b. r., postanowił i wybrał.

1) Nowy komitet do ułatwienia porozumienia tak z komitetem centralnym jakoteż i kandydatami na obiór posła do Rady państwa.

2) Odroczył ostatecznie przedwyborcze zebranie na dzień 28 października na godzinę 4tą, na które wszystkich wyborców niniejszem zaprasza.

Nowy Sącz 21 paźdz. 1873.

Franciszek Trzecieski,
przewodniczący temu zebraniu.

Sejmik przedwyborczy okręgu Sądeckiego z większej własności ziemskiej, wybrał na posiedzeniu swojem, w dniu 20 b. m. odbytem, komitet z 9ciu członków.

Mający chęć ubiegania się o krzesło poselskie do Rady państwa z tego okręgu, zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do bióra komitetu w Nowym Sączu w lokalu Rady powiatowej.

Nowy Sącz d. 21 paźdz. 1873.

Przewodniczący komitetu
Maksymilian Marszałkowicz.

(Skoro zatem zawiązany został komitet wyborczy, od niego przeto wychodzić odtąd winny wszelkie kroki mające na celu wybór, a zatem i zwołanie wyborców. Atoli tu widzimy, że przewodniczący zebraniu d. 20 b. m. zwołuje wyborców na d. 28 b. m. *Red.)*

Tarnów 21 października godz. 7 m. 30 wieczór. (telegram). Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się dzisiaj wobec licznie zgromadzonych wyborców i delegacyi z miasta Bochni. Komitet zalecił wyborcom Rutowskiego, Spławińskiego, Kaczałę. Spławiński ustnie a Rutowski telegraficznie zrezygnowali na rzecz X. Kaczały. Wyborcy z zapałem wśród hucznych oklasków przyjęli rezygnacye. X. Kaczała ma tu w połączeniu z Bochnią wybór zapewniony.

Dr *Jarocki.*

(X.) **Krosno** 19 października. Wybory do Rady państwa z gmin wiejskich już ukończone; do licznych korespondencyj z kraju przyczyniam i ja list mój.

Jak już donoszono, z powiatów Krosno, Jasło i Gorlice na 534 głosujących otrzymał p. Józef Jasiński radca apelacyjny we Lwowie, mimo silnej agitacyi Rady ruskiej i centralów wiedeńskich absolutną większość, bo 331 głosów. Zaraz w pierwszem głosowaniu mogli wyborcy rozesłać na wszystkie strony telegramy, z których jeden podpisany przez p. Łukasiewicza do nowego posła był tej treści, że pomyślność wyboru zawdzięczamy pp. staroście gorlickiemu i Michałowi Towarnickiemu, powiatowemu komisarzowi w Krośnie. Prawda, że ostatni przed zagajeniem wyborów przemówił do wyborców włościan, którzy koniecznie ofiarować mu chcieli mandat poselski, aby to zaufanie przemu

Część literacko-artystyczna.

O działaniach korpusu polskiego

pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego

w roku 1813

przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Czas“ Nr. 199, 204, 205, 209, 210, 216, 217, 221, 222, 223, 229 i 232.)

W bitwie pod Hanau Napoleon więcej dobrem rozporządzeniem i śmiałością ataku zwyciężył, niż siłą liczby, bo bez przesady twierdzić można, że Cesarz Napoleon bił się tu jeden przeciw dwóm, gdyż Bawarczyków i Austryaków do nich przyłączonych było tu 40,000, a Francuzów nie więcej jak 20,000 — ponieważ korpusa niektóre trzymając tylną straż, udziału w bitwie brać nie mogły. Dodać do przyczyn, które zwycięstwo na stronę francuską przechyliły, trzeba złe użycie pozycyi przez jenerała Wrede, gdyż ten sądząc, że główna armia koalicyi natarczywie ściga armię francuską stanął tak, jakby już tylko uchodzących miał chwytać. Dla tego słabo osadził i słabo bronił pozycyj leśnych, przez które przechodzić trzeba nam było; a uszykował się tak, że ledwie prawem swem skrzydłem dotykał i zakrywał most na rzece Kitziny, po którym na przypadek przegranej dla niego bitwy, cała armia jego cofać się miała. Cała więc linia jego i lewe skrzydło, miało rzekę za sobą na której żadnej przeprawy niebyło; czemu zaś nie stanął na samej szosie z odwrotem na Frankfurt, któren był przez jedną z jego dywizyj osadzony i gdzie miał most na Menie, tego pojąć niemogę i jedynie tłumaczyć sobie muszę urokiem (*prestige*) jaki jeszcze do wyższości poruszeń Napoleona i jego wojsk łączył się. Że zaś armia główna koalicyjna nas dzielniej nie ścigała, pochodziło zapewne z tego, że cesarz Napoleon z głównemi swojemi siłami zatrzymał się przez dwa dni około Erfurtu, gdzie i parki w amunicyę z zamków obronnych tam trzymanych się zaopatrzyły, i cesarz rozporządzenie niby do trzymania tej pozycyi wydał, co koalicyę do rozporządzeń stosownych zmusiło. Zresztą jak widzieliśmy na placu boju pod Lipskiem, że ataki nieprzyjacielskie były zawsze przesadzonej ostrożności, te same powody i na wolne ściganie pobitej armii francuskiej wpływać musiały.

Cesarz tak był mało pewny, czy Bawarczyków zaporę potrafi przebić pod Hanau, że już główne parki i wozy były wzięły dyrekcyę, na której nas podczas bitwy postawiono, a z której, jak mówiono, mieliśmy się na Koblentz dyrygować, gdzie mogliśmy Ren przejść, wtedy na nas byłoby wypadło przebojem drogę otwierać, lecz do tego nie przyszło; Bawarczyki pobite, droga na Frankfurt ku Moguncyi została wolna, i my w wieczór jeszcze dnia 30 dostaliśmy rozkaz opuszczenia naszej pozycyi dla maszerowania wraz z armią francuską ku Frankfurtowi.

Przechodziliśmy częścią nocą częścią nad ranem przez pobojowisko; że armia bawarska cofnęła się była w lewo pozycyi naszej, została liczna artylerya rozwinięta w dyrekcyę, zkądby się powrotu Bawarczyków spodziewać było można, i z tej artyleryi 12 dział późno w noc ciągły ogień w dyrekcyę tę lasem zakrytą utrzymywały, tak, że gdy około 11ej w nocy przechodziliśmy wzdłuż tej rozwiniętej bateryi, jeszcze ogień trwał.

Nad ranem byliśmy pod Hanau, lecz nikogo do miasta tego nie wpuszczono, które oddziałem gwardyi francuskiej było osadzone

Ruszyliśmy 31 ku Frankfurtowi, które przez miasto w nocy z 31 października na 1 listopada przechodziliśmy. Bawarczyki, którzy bez boju Frankfurt opuścili, liczną artyleryą lewy brzeg Menu osadziwszy, ciągłemi pociskami kul i granatów nas w przechodzie razili, bez wielkiej a może żadnej dla nas szkody — pomimo, że ognie biwaków, któremi wszystkie ogrody były oświecone celowi pomagały.

Dnia 1 listopada około 2ej godziny z południa przeszliśmy Ren po moście i weszliśmy do Moguncyi; gdyśmy się tam uszykowali, przybył konno do nas jen. Wielhorski, który był ministrem wojny, a raczej zastępcą ministra wojny (bo tytuł ten ks. Poniatowski razem z tytułem wodza łączył) wojsk polskich Księstwa Warszawskiego. Pułkownicy nasi niebardzo radzi byli z tego spotkania, bo jen. Wielhorski przed kampanią 1812 r. był na czele komisaryatu wojennego, to jest, żywność i ubieranie wojsk do niego należały, co samo z siebie jego w różne spory z dowódzcami pułków wprowadzało. Jen. Wielhorski już w podeszłym wieku, był przytem ciągle cierpiący na mocną podagrę, tak, że trzeba było prawdziwego wysilenia z jego strony, żeby się w mundur ubrać i wsiąść na konia — co jednak zapewne w najlepszym zamiarze zrobił, żeby pokazać wojsku, że nie jest ono bez opieki, i jak zobaczymy później, że się jego obecność we Francyi wielce przydała; bo pomimo słabości ciała, umysł był zdrowy, doświadczenie wielkie, i miał żonę z głową, którejby życzyć niejednemu mężczyznie można.

W Moguncyi sądziliśmy, że znaczny korpus uorganizowany zastaniemy, bo nas ciągle tem pocieszano. Marszałek Kellermann tu dowodził, lecz z wielkim naszym smutkiem i zadziwieniem nie zastaliśmy prawie żadnej siły, oprócz tej, która do utrzymania porządku była potrzebna.

Tu mogliśmy się przekonać, jak władza cywilna we Francyi silnie uorganizowaną była. Owe wojsko, które na prawym brzegu Renu nic nie szanowało, które wszystko rabowało, piwnice, których wypić nie mogło, wytaczało na ziemię, które drzewa w ogrodach na opał ścinało, zamiast udania się o kilkadziesiąt kroków dalej po drzewo mniej użyteczne — z głodu prawie marło, a żadnego choćby jak najmniejszego nadużycia sobie nie pozwalało; ludzi pojedynczych rozsypanych od pułków i korpusów było mnóstwo, a ci z razu nie mogli pobierać żywności z magazynów, leżeli na brukach bez słomy, warzyli w kociołkach to, co kupić mogli — twarze nędzne, wybladłe jak rekruci, a do tego przejęci zimnem, bo już słoty jesienne były nastąpiły. Francuzi jak zawsze w żarty wszystko obracając, ludzi tych, których nazywali *les* .... prostaczkowie, przezwali *les desolès*, strapieni, dla strapionych fizyonomij, jakie z samego położenia nędznego ci ludzie mieli.

Zaraz pierwszej nocy doznaliśmy z Kurnatowskim różnicy w obchodzeniu się mieszkańców, gdy stancyi nigdzie dostać nie można było. Kurnatowski, który mnie przy sobie zatrzymał, już dla tego, że mówiąc tak dobrze po francusku jak po niemiecku, wszędzie przydatnym być mogłem; już też może i dla tego, że od czasu bitwy pod Lipskiem wielki szacunek mi okazywał zaprosił mnie do wielkiej kawiarni, gdzie kazawszy sobie coś podać, obraliśmy sobie wygodne krzesła i tam noc przedrzymać chcieliśmy; lecz po północy gospodyni domu bez ceremonii nas pomimo prośb i ofiarowania zapłaty za drzwi wyprosiła, dodając zaraz: *Messieurs, vous etes ici en France ce n'est plus l'Allemagne!* — i grożąc żandarmami, ledwie za louidora dano nam jakąś ciupkę, gdzie parę wiązek słomy na ziemi rozłożono, i tak przebyliśmy tę pierwszą noc spoczynku.

Nie pamiętam, ile dni bawiliśmy w Moguncyi, wiem że nie długo; przez te dni bywałem u jeneralstwa Wielhorskich na wieczorach, gdzie spotkałem się razu jednego z jenerałem Cichockim, który pod Lipskiem miał głowę wskroś przeszytą kulą karabinową, a tu już ledwie w 16 dni po tak niebezpiecznej ranie tyle miał sił, że siedział w krześle i żywo w rozmowie brał udział.

Z Moguncyi ruszyliśmy Polacy do Zweibrücken, gdzie nas dłużej zatrzymano i zaległy żołd za kilka miesięcy wypłacono. Hulano tam bez miary, już dla radości, jaką każde wojsko czuje, kiedy po trudach spocząć wśród wygód może, już to dla tego, że nam żołd wypłacono w jakiejś monecie, której wekslarze brać nie chcieli, lecz którą na wagę złotnikom sprzedawać trzeba było; srebro było dobre, ale pieniądz dawny zapewne któregoś księcia lub biskupa dawnej Rzeszy niemieckiej. Zaczęto więc w karty grać, tak, że po kilku dniach wszystko poszło.

Z Zweibrücken pomaszerowaliśmy do Sedan i Charleville, gdzie w okolicznych wsiach nas rozłożono. Wszystkie oddziały polskie, wyjąwszy pułku gwardyi Krasińskiego, tam się ściągnęły. W samym Sedan stał jenerał Tomasz Łubieński z brygadą jazdy do legii Nadwiślańskiej należącej, pod numerami pułków 7 i 8, co nosili kokardę trzechkolorową. Zrazu oficerowie tych pułków wcale się z nami, kokardę narodową polską mającemi, bratać nie chcieli, sądząc się niejako wyższymi od nas; my też, w których wyobrażenie wyższości wojsk francuskich już było ustało, kroków żadnych nad koleżeńskie ku nim nie robiliśmy. Wielu z nich, zapoznawszy się z nami, byli się zupełnie nawrócili; lecz niektórzy do końca w tej niezrozumiałej dumie pozostali.

(Dokończenie nastąpi.)

nieśli na p. Jasińskiego i tym sposobem chwiejną tutaj jedność wyborczą utrzymał, a starosta p. Gabryszewski, jako komisarz rządowy, piękną i długą mową przekonał wyborców o ich obowiązkach obywatelskich i korzyści z wyboru godnego posła.

Nowy Targ 22 października (telegram). Prostuję mylne podanie *Czasu* Nr. 241 oznajmieniem, że na Adolfa Tetmajera górale nie głosowali, bo wcale nie kandydował, wiedząc, że głosami górali przeprowadzi Chełmeckiego, który otrzymał najprzód 137, a przy ściślejszem głosowaniu 142 głosów w Nowym Targu.

Tetmajer.

Pruski minister sprawiedliwości Dr Leonhardt, wydał pod dniem 13 października obwieszczenie, publikujące ponownie wyciąg z rozporządzenia ministra wyznań Dra Falka z d. 19 września r. b. pod względem prowadzenia ksiąg kościelnych przez tych proboszczów lub zawiadowców parafii, którzy nie zostali przez rząd zatwierdzeni w myśl ustawy z maja r. b. Dodaje zarazem, aby władze o każdym poszczególnym przypadku zabrania ksiąg kościelnych i oddania ich władzy obwodowej zawiadamiały sądy. Rozporządzenie wspomniane z d. 19 września mówi, iż duchowny ustanowiony nielegalnie, nie ma prawa robić wpisów do ksiąg cywilnych, ani udzielać z nich wyciągów metryk, a każdy taki akt jego uważany będzie za nielegalny i nie będzie miał wiary publicznej. Należy przeto duchownym nieuznanym przez rząd odebrać księgi kościelne i pieczęcie, i oddać takowe rejencyi rządowej, która udzielać będzie w potrzebie wyciągów z tych ksiąg stronom.

— Rejencya poznańska poleciła przed feryami szkolnemi wręczyć uczniom szkół średnich okólnik żądający, aby rodzice ich lub opiekunowie podpisali go, jako deklarują się synów swych i wychowańców pozostawić na wykładach religii nauczycieli przez rząd ustanowionych. Teraz zażądano od uczniów, aby deklaracye te złożyli opatrzone podpisami rodziców.

— X. Enn ustanowiony w Kostrzynie, zapytywany był urzędownie, jakiem prawem pełni obowiązki kapłańskie. Odpowiedział, że jako kapłan wyświęcony przez swego arcybiskupa. X. Chotkowski usunięty z posady nauczyciela religii w szkole realnej w Poznaniu, nauczał religii młodzież w zakrystyi kościoła farnego. Zawezwany z tego powodu przed policyę, oświadczył protokólarnie, iż przysposabia młodzież do spowiedzi i protestuje przeciw zakazowi i wszelkiej karze, jakaby go spotkać mogła.

Wiedeń 21 października. Rezultat walki wyborczej dnia wczorajszego nie da się jeszcze stanowczo oznaczyć ponieważ dotychczas z niektórych okręgów niema wiadomości pewnych. Jednakże w ogóle, jak było do przewidzenia, miasta wybrały centralistów, gdy wybory z gmin wiejskich na Morawach i w Styryi wypadły na korzyść opozycyi; w każdym razie piędziesięciu kilku posłów przybywa centralistom, a zaledwie dwadzieścia kilka głosów zyskała opozycya. Rezultat ten przechyla szalę zwycięztwa w wyborach znowu na rzecz centralistów, którzy dotychczas znajdowali się w mniejszości. Wybory w Wiedniu wypadły na korzyść starych, gdyż pastor Porubsky przepadł i Dr Mayerhofer zajmie miejsce obok Glasera, Brestla i Kurandy, jako reprezentant stolicy. Natomiast wybory z przedmieść wykazały tam przewagę młodych, gdyż tylko 1 stary obok sześciu młodych wyszedł tam z urny wyborczej, w jednym zaś okręgu dopiero dziś nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy Dr Edwardem Koppem i Dr Dittesem. „Starzy" przesadzili ze swoich profesora Suessa; młodzi zaś Umlaufta, Steudla, Dr Józefa Koppa, Dr Schranka, Dr Kronawettera i Dr Hoffera.

W innych miastach Dolnej Austryi wybrano: Dr Ofnera, Dra Pergera, Dr Wedla (młody) Dr Dinstla wszystkich centralistów. W Górnej Austryi 5 centralistów: Dr Gross, Wicktoff, Göllerich, Weichs i Saxinger; szósty wybór jeszcze nie rozstrzygnięty w mieście Lincu.

W Czechach 15 centralistów i 16 narodowców Do pierwszych należą: Fürst, Liebig, Dr Banhans, Meissler, Wolfrum, Dr Kardasch, Theumer, Dr Klier, Dr Barenther, Thomas, Dr Klepsch, Dr Hallwich, Richter, Seidemann, i Dr Stöhr. Z partyi czeskiej wybrani: Dr. Claudy, Dr Rieger, Oliwa, hr. Clam-Martinic, profesor Tilser, Ks. Jerzy Lobkowic, Dr Hawalec, Dr Prachensky, Dr Gregr, Dr Zak, Dr Roth, hr. Harrach, Dr Tyrs, Dr Grünwald, Dr. Skarda i Kleisel.

W Morawie w wyborach z gmin wiejskich wybrano czterech centralistów: Fuxa, ministra Chlumeckiego, Oberleithnera i Dra Zaillnera; oraz siedmiu narodowców: Hr. Belcredego (brata ministra), Dra Meidschuh, Dra Prażaka, Ganzwohla, Meznika, X. Webera i Dra Schroma.

W Styryi w wyborach z gmin wiejskich przeszło 2 centralistów: Baron Kübeck namiestnik, który pobił ks. Lichtensteina i kapitan Seidl. Inne wybory padły na członków opozycyi i tak wybrano: Weinhandla, Hermanna, X. Rainera, Karlona, barona Gudenusa, Bärnfeinda i Dra Vosnjaka.

W Bukowinie z gmin wiejskich zwyciężyli centraliści: Tomaszczuk, baron Pino i Renney.

W Tryeście z Izby handlowej centralista Tenschl.

W Istryi z miast i z Izby handlowej wybrany kandydat liberalny Dr Vidulich.

W Gorycyi w ściślejszym wyborze z gmin wiejskich wybrany centralista Winkler.

— Najjaśniejszy Pan pismem odręcznem z 17go b. m. mianował na czas trwania najbliższej sesyi Rady państwa prezesem izby wyższej tajnego radcę księcia Karola Wilhelma Auersperga, na wiceprezesów zaś tajnego radcę hr. Rudolfa Eugeniusza Wrbnę Freudenthala i hr. Ferdynanda Trauttmannsdorffa.

Szwajcarya.

Słynna z wolności Rzeczpospolita Szwajcarska pod wpływem polityki pruskiej stała się już widownią gwałtów rządu federalnego, konfiskat, banicyi i zaburzeń godnych każdego despotycznego systematu. Wiadomo, że wygnany od ośmiu miesięcy biskup Mermillod, nawet w miejscu swego schronienia niepokojonym jest przez rząd federalny, który pod pozorem agitacyj klerykalnych, jakoby prowadzonych przez czcigodnego prałata, domaga się od rządu francuskiego oddalenia wygnańca od granic Szwajcaryi. Okrom biskupa już znaczna ilość proboszczów katolickich uległa wyrokowi banicyi, a natomiast werbuje rząd federalny najpodejrzańsze indywidua z kleru francuskiego, które za wzorem Loysona przystąpiły do sekty starokatolików.

Przy wyborach proboszczów według nowej ustawy rady federalnej katolicy uchylili się od głosowania, nie uznając zasady obieralności proboszczów, przeciwnej ustawom kościelnej hierarchii.

W Genewie d. 18 b. m., jak donosi *Courrier de Genève*, odbyła się konfiskata kościoła katolickiego St. Germana, aby odebrawszy go zarządcy katolickiemu ks. Jacquard, oddać go pod zarząd obranego proboszcza starokatolickiego.

Komisarz policyi wszedł do kościoła wraz z kilkoma żandarmami i zażądał wydania kluczy od ks. Jacquarda. Ten ulegając sile spisał akt protestacyi i chciał tylko wynieść z cyborium Przenajświętszy sakrament. Komisarz policyjny stanowczo się temu oparł, zastawiając się rozkazem rady kantonalnej, aby niczego z kościoła nie wyniesiono. Gdy jednak ks. Jacquard oświadczył, że na profanacyę niemoże wystawić N. Sakramentu i nie chciał ustąpić z kościoła, komisarz udał się do ratusza, skąd powrócił z pozwoleniem wyniesienia N. Sakramentu, który też procesyonalnie ks. Jacquard wyniósł na probostwo, gdzie w kaplicy go ukrył. Nieobeszło się to jednak bez urągowisk świętokradczych. Natomiast zaś oburzona ludność katolicka mająca wielkie nabożeństwo do starożytnego kościoła, zgromadziła się licznie przed probostwem, objawiając płaczem i głośnemi skargi boleść i oburzenie za gwałt dokonany.

Policya starała się wywołać zaburzenie i w tym celu jej agenci rozpuszczali pogłoskę, że nazajutrz zabranym zostanie kościół Matki Boskiej. Wywołano też zbiegowisko antikatolickiej ludności, która zaczepiała przechodzących księży, kobiety i obywateli znanych z uczuć religijnych. Kościół wszelako Matki Boskiej nie należy do gminy i nie zawisł wcale od władzy państwa, zbudowany i utrzymywany prywatnemi składkami katolików, jak wiele już kościołów w Szwajcaryi, jest zupełnie niezawisłym.

Rosya.

Wiadomości otrzymane z Chiwy wskazują, że traktat z tem chaństwem istotnie został zawarty na warunkach bardzo korzystnych dla Rosyi. Jakkolwiek ogłoszenie traktatu dotychczas nie nastąpiło, wieści prywatne mówią już o nim, a nawet *Turkiestańskie Wiadomości* podają niektóre szczegóły w formie zupełnie urzędowej. Dziennik wymieniony donosi o mianowaniu pułkownika Iwanowa gubernatorem krajów po prawej stronie Amu-Daryi, aż do jej najdalszego lewego ujścia położonych. Obejmuje to obszar wielki ziemi, na którym w stepach stoi kilka świeżo zbudowanych forteczek, jak na Artabaj i Chała-Ata. Oprócz tego jednak wybrzeże uprawne Amu-Daryi z Kungradem, zapewne przyszłą siedzibą gubernatora, należy tu również. Według jednak *Moskowskich Wiedomostiej*, nietylko prawy brzeg Amu-Daryi, ale zarazem Ust-Urt czyli zachodni step chiwiński, wraz z Uzbojem to jest siedzibą Turkmenów nad starem korytem Amu-Daryi, zostają przyłączone do Rosyi. Ogromny ten kawał kraju małe sam przez się przyniesie korzyści, chociaż już zaczęto zbierać na rzecz Rosyi podatek z kibitek. Granic tu właściwie znów niema, albowiem stepy Turkmeńskie na wschód Kaspijskiego morza, dotychczas opłacały podatek Chiwie lub Persyi, ale Rosya rozciągnie na nich swe opanowanie, o ile tylko zdoła ściągnąć podatków, zanim nie przyłączy stanowczo do swych krajów obszarów od Atreku aż po Merw rozciągających się. Chiwa ma pozostać w wazalstwie Rosyi i będzie jej płaciła haracz 2,200,000 rubli rozłożonych na lat 20, doliczając corocznie 5% od niespłaconej jeszcze sumy tej kontrybucyi wojennej.

Według wieści prywatnych, Kaufmann opuścił już Chiwę, zostawiając Chanowi w darze 19 armat i 500 sztuk broni palnej, dla trzymania w pokorności Turkmenów. Chan odprowadzał go 10 wiorst na drodze do Chanki, miasta w pobliżu Amu-Daryi położonego.

Najważniejszym warunkiem traktatu, kupcom rosyjskim dozwolonym został wolny wstęp do Chiwy i są oni uwolnieni w stosunkach handlowych od wszelkich opłat.

Ze szczegółów wyprawy do Chiwy, zasługuje na uwagę wyliczenie *Inwalida*, że oddziały Taszkencki i Kazaliński straciły w drodze $^4/_5$ wziętych ze sobą wielbłądów. Padało ich przynajmniej 5 dziennie, tak, iż z wziętych około 7,000 sztuk zaledwie 1,200 doszło do Amu-Daryi. Wojsko musiało w drodze spalić znaczną część zapasów żywności, namiotów, wozów, rzeczy itp., których nie było w stanie dalej prowadzić; gdyby też było spotkało jakotako rozsądniejszy opór, byłoby niewątpliwie poniosło klęskę.

Powstanie Kirgizów w Kokanie ciągle trwa. Powodem jego mają być ciężkie podatki nałożone przez chciwość Chudojara chana. Rezultat walki zupełnie nieznany, i zapewne dopiero powrót Kaufmanna i interwencya rosyjska położy koniec tym nieporządkom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 października. Jutro wybory z miast, a więc także wybory dwóch deputowanych z miasta Krakowa. Wyborcy opatrzeni w karty legitymacyjne, napisawszy na kartach wyborczych przy legitymacyi załączonych imiona i nazwiska oraz stan dwóch stawianych przez siebie kandydatów, mają je złożyć w właściwej sekcyi Komisyi wyborczej, a mianowicie od *A.* do *G.* włącznie w sali redutowej; od *H.* do *Ł.* włącznie w amfiteatrze gimnazyum Ś. Anny; od *M.* do *R.* włącznie w sali doktoryzacyjnej w Kolegium Prawniczem przy ulicy Grodzkiej; od *S.* do *Z.* włącznie w sali ratuszowej. Głosować można tylko osobiście. Ktoby dziś nie otrzymał karty legitymacyjnej, winien się o nią zgłosić do expedytury Magistratu.

— Prześlicznie ozdobionym jest dom p. Matejki, dyrektora szkoły sztuk pięknych, będący w trzeciem pokoleniu w rękach jego rodziny, przy ulicy Floryańskiej pod l. 363. Miał on już dawniej cechę baroko, ale przy obecnem jego przerobieniu pod kierunkiem budowniczego p. Prylińskiego, dom ten wygląda jak cacko. Nad środkowem oknem pierwszego piętra roztoczony płaszcz królewski, pod którym leżą insygnia artysty: palet, pędzle i księga dziejów. Wieńcowe arabeski obramiają okna i wiążą się w całość harmonijną, spływającą ze szczytu domu ozdobnego muszlowym ornamentem. Gdy dom ten ukończonym zostanie i otrzyma barwę właściwą, wyjdą wyraźniej wszystkie szczegóły dziś jeszcze szarzejące a po części rusztowaniem zasłonięte.

— Ulubiony w mieście naszem skrzypek p. Hock opuszczając służbę wojskową i zarazem Kraków, gdzie wielokrotnie brał chętny udział w koncertach na cele dobroczynne i instytutowe, zamierza dać w poniedziałek 27go b. m. koncert pożegnalny. Otrzymał on bowiem posadę pierwszego skrzypka przy nowo urządzającym się w Wiedniu teatrze „opery komicznej." W koncercie tym wystąpi także śpiewaczka p. Majeranowska, brat jej p. Kazimierz Hoffmann fortepianista i celista p. Struat, uczeń pragskiego konserwatoryum. Program koncertu obejmuje słynny *concert militaire* Lipińskiego, Ernsta *Allegro pathétique*, oba przez p. Hocka z towarzyszeniem orkiestry, oraz Brahma tańce węgierskie układu Joachima na skrzypce i fortepian; nieznany tu tercet na fortepian, skrzypce i wiolonczelę utworu Reinecke. Orkiestra 20go pułku piechoty pod kierunkiem p. Szyndelarza wykona dwie uwertury: Flotowa „Jubelfest" i Webera z „Oberona."

— Nadesłała do policyi p. Cecylia Sochaniewiczowa, żona naczelnika stacyi kolei żelaznej w Podłężu, pieniądze, które wczoraj po południu znalazła w jednym ze sklepów w Rynku w Krakowie.

— Prymas hr. Ledóchowski o tyle już przyszedł do zdrowia, że mógł w niedzielę w kaplicy swojej domowej mszę odprawić.

— Nowo zbudowane składy na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, które kosztowały 600,000 złr. i przeznaczone są na towary do oclenia oddawane, oraz na przechowanie towarów wysyłanych lub przybyłych, oddane zostały już do użytku w poniedziałek.

— Naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika Karol Małecki, przeniesiony został do Jaworowa, gdzie objął kasę towarową.

— Na kolei Albrechta mianowany został naczelnikiem wydziału towarowego w Stryju p. Jan Sokołowski, dawniej urzędnik kolei Karola Ludwika.

— W poznańskim sądzie apelacyjnym toczył się d. 20 b. m. proces drukowy wytoczony *Kuryerowi Poznańskiemu*, *Dziennikowi Poznańskiemu*, *Orędownikowi* i kupcowi Klechcie z Gostynia. *Kuryer* miał dwie sprawy: w pierwszej, o rozbiór ustaw kościelnych napisany przed ich publikacyą, sąd apelacyjny uznał, że artykuł ten mieszczący tylko krytyczne uwagi nad projektem ustawy, nie jest karygodny. Co do drugiej zaś sprawy względem wizyty szkolnej wiceprezydenta rejencyi Wegnerna w Gostyniu, sąd zatwierdził wyrok skazujący obwinionych redaktorów i p. Klechtę na miesiąc więzienia.

— Donieśliśmy, że w Bielsku w zakładzie drukarskim i litograficznym Klimka, zkąd wychodziły odezwy komunistyczne do włościan galicyjskich, odkryto fabrykę znaczków stęplowych rosyjskich, i zabrano tak gotowe znaki, jak przygotowany materyał, oraz tablice litograficzne do ich wykonania służące. Były to właściwie stęplowe opaski tytoniowe, które skarb sprzedaje fabrykantom tytoniu, a zatem zastępujące stępel podatkowy, bo tytoń tylko pod takiemi opaskami sprzedawany być może. Znalezione w drukarni podrobione opaski miały wartość 14,000 rubli, ale wyrobiono ich i wysłano do Rosyi znacznie więcej, gdyż w południowych krajach rosyjskich wykryto rozpowszechnienie tych opasek fałszowanych. Urzędnik skarbowy rosyjski, który od dawna jeździł za ich wykryciem, dotarł aż do Bielska przed kilku tygodniami i tam udając wtajemniczonego, zażądał widzieć robotę już gotową i nowe zrobił zamówienia takich falsyfikatów. Mając już pewność, zawezwał pomocy władz sądowych i policyjnych, które przystąpiły do rewizyi. Aresztowano z tego powodu kilku żydów na Podolu rosyjskiem i oraz dwóch w Tarnopolu.

— Odkryto w Berlinie autora listów z Wiednia do *Journal des Débats*, za którym ścigano długo, chociaż to listy dość niewinne. Przypisywano je dawniej hr. Vitzthum, ale jak powiadają, mylnie, pisuje je bowiem radzca dworu Julian Klaczko, który jak wiadomo, siedzi w Paryżu a nie w Wiedniu. Przecież policya pruska chociaż to wiedzieć powinna! pokazało się, że skoro mogła niewiedzieć, że hr. Żółtowski pojechał do Ostendy, nie jak głoszono do Frohsdorf, to może tem mniej wiedzieć, że p. Klaczko nie mieszka w Wiedniu a w Paryżu tylko chwilowo przebywa zajęty będąc nie korespondencyą do *Debatów* ale przedsiębiorstwem asfaltowem, które ciągłych wymaga podróży. Zresztą trzeba być istotnie policyą, aby do tego stopnia nieznać ludzi i rzeczy, opinii pierwszych a stanu drugich, aby módz po odczytaniu jednego z tych listów w *Debatach* utrzymywać, że je pisze p. Klaczko.

— Zamknięcie wystawy powszechnej w Wiedniu nastąpi d. 3 listopada, gdyż przez dwa pierwsze dni listopada, sobotę i niedzielę, jako dni świąteczne, wystawa będzie jeszcze otwartą dla publiczności. O ile dotychczas wiadomo, zakłady ogrodowe do koła pałacu wystawy pozostaną nietknięte; z budynków utrzymane będą rotunda i dotykające jej galerye, jako z trwałego materyału zbudowane, hala machin, pawilon cesarski i pawilon przysięgłych sędziów, oraz te osobne pawilony i budynki, a między niemi niektóre restauracye, o ile zbudowane były trwale i niezachodzi obawa wpływu na nie zimowej pory. Wyprzątnięcie całego materyału ma być ukończone w tym jeszcze roku, gdyż po Nowym roku zaczną się tam urządzać restauracye i kawiarnie, miejsce bowiem wystawy, połączone z miastem koleją żelazną, stanie się nadal miejscem przechadzak i przejażdżek i posłuży do ożywienia Prateru. Zamiarem jest zrobić z rotundy salę dla balów i koncertów. Wszelako pod tym ostatnim względem niezapadło jeszcze postanowienie.

— W Sangerhausen zdarzyło się na stacyi kolei żelaznej, że pies, którego jeden podróżny brał ze sobą, wyskoczył z psiej budy wagonowej. Gdy po trzechkwadransowej podróży podróżny ów wysiadł w Eisleben, zastał psa na peronie, który go oczekiwał.

— Nie podobna posądzić chłopów Andaluzyi o rabunki, bo jak donoszą z Madrytu, pracują oni chętnie dla dworów, ale pod takiemi warunkami: zbiera ich się 30 lub 40, przychodzą do dworu, oświadczają, że wykończą roboty w polu i biorą się do pracy. Gdy nadejdzie sobota, stają na dziedzińcu zbrojni w strzelby i w długie noże i żądają zapłaty, za którą nigdy mniej nie żądają jak 20 realów na dzień, co znaczy 5 franków. Wprawdzie w ciągu roboty wypoczywają 3 godziny, jedną godzinę przeznaczają na śniadanie, dwie na obiad, z zachodzącem słońcem opuszczają robotę, gdyż rosa jest w Andaluzyi szkodliwą dla zdrowia. Ale ostatniemi czasy dodają jeszcze do swego rachunku wynagrodzenie żon, które przynoszą im jadło w pole. Zresztą nie było przypadku, aby który właściciel ziemi uskarżał się na wysoką cenę takiego najmu i na robotę zbyt opieszałą. Wszyscy wypłacają regularnie żądane wynagrodzenie.

Teatr. We czwartek dnia 23 października, komedya w 3ch aktach, uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873, przez Michała Bałuckiego. (Nagroda hr. Łubieńskiego, Zamojskiego i Dyrekcyi): *Emancypowane.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 października pochmurno, po południu mały deszcz; termometr od 2·8 doszedł do 8·2 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; dnia 22 października o godzinie 6ej rano stan jego był 327·15, termometru 1·2 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 23go października: Śgo Jana Kapistrana wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Najbardziej uderzającym epizodem z przeszłego posiedzenia była depesza telegraficzna, którą marszałek wmięszał do zeznań swych bez żadnego związku z rzeczą, o którą był zapytany. Marszałek spodziewał się, że ten tajemniczy dokument, którego podpisy chciał mieć zatajone, wielkie wywrze wrażenie.

Oto tekst tej noty, datowanej z Konstantynopola 10 sierpnia o 4ej wieczorem:

„Z pewnego źródła dowiaduję się, że depesza z Moguncyi otrzymana 8 sierpnia wieczorem przez posła pruskiego w Konstantynopolu zawiera następującą informacyę: „Jeżeli w wielkiej bitwie, która jest bliską „zwycięztwo raz jeszcze wypadnie na naszą korzyść, ścigać będziemy nieprzyjaciela aż do Chalons, gdyż zamiarem naszym nie jest w żadnym razie maszerować „na Paryż". Ponieważ informacya w istocie wręczoną została p. Kaiserling, obowiązkiem jest moim dać ją panu poznać, pozostawiając mu ocenienie jej doniosłości".

Marszałek mówi, że mu cesarz wręczył tę depeszę, której podpis nie jest bynajmniej tajemnicą, jest ona podpisaną przez La Guéronnièra.

Marszałek Mac-Mahon przesyłał Bazainowi depeszę za depeszą, a otrzymał od niego od 12 do 18 jeden tylko telegram i to wysłany do Bar-le-Duc wtedy, gdy marszałek donosił, że się znajduje w Chalons.

Trzy punkta w śledztwie posiedzenia wtorkowego (14 b. m.) szczególnie są ważne i dopiero świadki wyjaśnić je muszą. Pierwszy dotyczy depeszy Bazaina przesłanej Mac-Mahonowi, w której mówi, że się przedrze przez linie nieprzyjacielskie kiedy zechce, i kończy ją słowami: „Czekamy pana". Bazaine wyrzeka się tej depeszy. Została jednak otrzymaną. Drugim punktem jest niedokładność w adresie, której Bazaine wytłómaczyć nie umie, telegrafował bowiem do Mac-Mahona do Bar-le-Duc, kiedy ten był w Chalons i kiedy na dwie godziny przed wysłaniem depeszy otrzymał telegraficzną wiadomość, że się tam znajduje. Trzecim punktem są waryanty w owych trzech depeszach: do cesarza, do ministra i do marszałka Mac-Mahona.

Przedmiotem badań na posiedzeniu środowem (15 b. m.) jest obrona twierdzy Metz i zaopatrywanie jej w żywność. O godzinie pierwszej rozpoczęło się posiedzenie.

Prezes. Od 19 do 25 sierpnia wojsko zajęte było ziemnemi robotami. Czy pan nie starałeś się otworzyć sobie komunikacyj?

Marszałek. Nie, panie prezesie.

Prezes. Miałeś pan liczną kawaleryę, czemu jej nie użyłeś w tym celu.

Marsz. Było mi to niepodobnem.

Prezes. Nie przeszkadzałeś pan również budowaniu kawałka kolei żelaznej, którą nieprzyjaciel zakładał od Remilly do Pont-au-Mousson.

Marsz. Było zbyt daleko, aby wojsko w tej stronie zatrudniać.

Prezes. 25 sierpnia wieczorem wydałeś pan rozkaz do marszu, który miał być wykonany nazajutrz o świcie. (Rozkaz ten zostaje odczytany). Dałeś pan dokładne instrukcye w armii przejścia na prawy brzeg naprzeciwko Sainte Barbe. Wszak miałeś wtedy 130,000 pod bronią?

Marsz. O nie, nigdy nie miałem więcej nad 90,000.

Prezes. Jednakże liczba racyj wynosiła 150,000.

Marsz. Tak, lecz p. prezes wie, że trzeba odciągnąć więcej niż $^1/_4$ rzeczywistej liczby.

Prezes. W hypotezie pańskiej było to więcej niż $^1/_3$.

Marsz. Książę Fryderyk Karol liczył 200,000 ludzi i 600 dział. (Marszałek tłómaczy, że chciał maszerować do Sainte Barbe, aby nocą zwrócić się do Thionville.

Prezes. Dla czegoż nie kazałeś pan zabrać pontonów.

Marsz. Nie przypominam sobie, abym wydał rozkaz nie zabierania ich.

Prezes. Jednakże instrukcye pańskie były pod tym względem milczące. Dla czego udając się do Grimont rozkazałeś pan, aby gwardya i rezerwy pozostały na lewym brzegu.

Marsz. Aby uniknąć ścisku.

Prezes. Lecz gwardya i rezerwy miały główną armię pruską na swej lewej flance.

Marsz. Bez wątpienia; lecz niewiadome było rozpołożenie nieprzyjaciela.

Prezes. Owszem zdaje się, że pan wiedziałeś o tem. Cóż pana skłoniło zwrócić armię pod Metz?

Marsz. Drogi były pełne przeszkód, lękałem się być odciętym od nieprzyjaciela.

Prezes wraca ciągle do uwydatnienia w rozmaitych kierunkach nieustannego wahania się i tergiwersacyi marszałka Bazaina pod względem jego planów, wreszcie następny stawia mu dylemat: Albo pozostanie armii pod Metz było rodzajem nieuniknionej konieczności, do której pana wypadki zmusiły i w razie takim należało uwiadomić o tem stanowczo cesarza i marszałka Mac-Mahona, albo trzymając się Metzu, mniemałeś wykonywać plan strategiczny, który wpajał w ciebie zaufanie, a wtedy czemuż nie nadawałeś wojskowym twym operacyom charakteru bardziej stanowczego?

Marsz. Powtarzam, że cesarz znał dokładnie moje położenie i usiłowania. Od niego zależało wydać mi rozkazy; gdybym był otrzymał naglący rozkaz 27go, byłbym 27go wyruszył lub przynajmniej usiłował wyruszyć w marsz.

Prezes. Czyż nie obawiałeś się pan, aby te ciągłe zmiany decyzyi, rozkazy i przeciw-rozkazy, jakie wydawałeś, nie pociągały za sobą wyczerpania żywności, przez ciągłą jej dystrybucyę?

Marsz. Nie, gdyby instrukcye moje ściśle były wykonywane; lecz dowódzcy korpusów nie czuwali nad żywnością.

Prezes. Wysłaniec, który panu wręczył depeszę z 30go marszałka Mac-Mahona, skreślił ci przerażający obraz sytuacyi.

Marsz. Nie przypomanam sobie dobrze, zresztą wysłaniec, który przerzynał się przez linie nieprzyjacielskie, mógł się mylić i nie dobrze pojmować tego, co widział.

Pytania prezydującego krążą około objawianej ciągle op 26go do 31go sierpnia myśli marszałka działania zaczepnego, po za którą kryła się główna myśl wyrażona w rozkazach cofania się i oparcia o Metz, następnie około zaniedbania widocznego zaopatrzenia twierdzy w żywność. Marszałek zwala winę co do trwonienia zapasów żywności na swych podkomendnych, a niemożność gromadzenia jej przypisuje bliskości nieprzyjaciela. Następnie przechodzi prezydujący do kwestyi obrony Metzu.

Art. 245 regulaminu służby fortecznej wyłuszcza, że naczelnie dowodzący armią, w okręgu której znajduje się twierdza, winien wydawać rozkazy i w razie jeżeli twierdza zagrożoną jest oblężeniem, usunąć ludzi obcej narodowości i ustanowić racye żywności.

Prezes. Kiedy dowiedziałeś się pan o kapitulacyi sedańskiej?

Marsz. 2go września od p. Lefort, lekarza międzynarodowego stowarzyszenia pomocy, który pierwszy opowiedział mi o bitwie pod Sedanem.

Prezes. W każdym razie 4go września komendant głównego sztabu Samuel objaśnił pana dokładnie o rozmiarach klęski. Nikt lepiej od pana nie znał zasobów armii francuskiej; długa twoja służba, twoje doświadczenie, były ci najlepszą skazówką. Łatwo mogłeś sobie zdać sprawę z położenia i obliczyć, że po za obrębem Metzu, Francya rozporządza już tylko 15 pułkami piechoty i 8 pułkami jazdy, wiedziałeś że te korpusy zorganizowane mogły tylko otrzymać przyczynek z korpusów zaledwo sformowanych i gwardyi ruchomej. Ztąd wynikało, że nie mogłeś już liczyć na odsiecz.

Marszałek zachowuje milczenie.

Prezes. Rzeczą będzie sądu orzec, czy pan miałeś prawo lub obowiązek, w takiej chwili w ten sposób ograniczać rolę armii reńskiej. Czyż po klęsce sedańskiej nie mogłeś pan przynajmniej podwoić usiłowania, aby uniknąć zagrażającego ci koncentrycznego ognia i przeszkodzić nieprzyjacielowi rozpołożyć się tak blisko? Czy przedsięwziąłeś w tym celu lub pozwoliłeś przedsięwziąść jakie środki?

Marszałek. (po chwili wahania). Pierwsze dwa tygodnie były bardzo złe, trudno było działać w dolinie, ziemia była rozgrzęzła. W następujących dwóch tygodniach działaliśmy o ile było można, lecz mieliśmy mnóstwo chorych, szpitale były pełne, a co więcej walki nasze pod Metz zdemoralizowały armię.

Prezes. Lecz zapytuję pana dla czego staczałeś owe walki małemi siłami? Dla czego ugrupowawszy korpusy twoje w ciasnej prestrzeni, chciałeś działać cząstkowo; zostawiałeś inicyatywę walk szefom korpusów, zamiast działać ryczałtowo, całemi siłami?

Marszałek. Każdy dowódzca miał przed sobą warownie.

Prezes. Niech i tak będzie, lecz dla czego nie wolałeś zaprowadzić jedności akcyi?

Marszałek. Sądziłem że lepiej będzie ciągle niepokoić nieprzyjaciela.

Prezes. Czyż nie mogłeś pan dać ludziom twym szerszej przestrzeni.

Marszałek. Trzeba było posunąć się aż do Sainte Barbe, co było za daleko. Nieprzyjaciel mógł nas zmusić do opuszczenia tej pozycyi.

Prezes. Słowo o uprowiantowaniu. 3 września nakazałeś pan dystrybucyę mięsa końskiego, a jednak w owej porze dawano koniom żyto i jęczmień.

Marszałek. Dowiedziawszy się że dają zboże koniom, zakazałem to czynić, lecz należało pielęgnować konie chociażby tylko na pożywienie.

Prezes. Kiedy i przez kogo dowiedziałeś się pan o wypadkach zaszłych w Paryżu, o ogłoszeniu rzeczypospolitej i rządzie obrony narodowej?

Marszałek. 12 września, p. Samuel przywiózł nam dziennik niemiecki opowiadający te wypadki.

Prezes. Czy nie zwołałeś pan rady wojennej aby ją o tem zawiadomić?

Marszałek. Chciałem wtedy wziąść dymisyę.

Prezes. Ogłosiłeś pan te wypadki w następującym rozkazie dziennym: „Obowiązki nasze wojskowe względem ojczyzny w niebezpieczeństwie, pozostają te same. Służmy jej z poświęceniem i z tą samą energią, broniąc jej przeciw nieprzyjacielowi, a porządek społeczny przeciw złym namiętnościom."

Jakież niebezpieczeństwo groziło porządkowi społecznemu? niebyłoż przedwczesnem przewidywać to niebezpieczeństwo? Frazes ten osłabił szlachetne wyrazy jakie go poprzedzają w tej odezwie.

Marszałek. Dla mnie rewolucya 4 września była groźbą przeciw porządkowi społecznemu.

Prezes. Dla sprawdzenia doniesionych ci wypadków, udałeś się pan do księcia Fryderyka Karola.

Marszałek. Tak jest, udałem się do księcia z całą lojalnością, jaka się praktykuje między dowódzcami wojsk.

Prezes. To zetknięcie się z wodzem nieprzyjacielskim po za służbą przeciwne jest art. 255 i 256 regulaminu o twierdzach.

Marszałek. Nie uważałem się za prostego dowódzcę twierdzy.

Prezes. Czy pan miałeś inną jeszcze styczność z księciem Fryderykiem Karolem między 17 a 23 września.

Marszałek. Nie sądzę... prócz tylko z powodu pewnej wdowy, która żądała przepustki.

Prezes. W d. 23 września ukazało się w *Independant* z Reims communiqué. W artykule tym jest mowa, że król pruski nie uznaje innego rządu we Francyi prócz cesarza Napoleona, że żadne mocarstwo nie interweniowało i że interwencya nie ma szansy powodzenia póki niema rządu, z którym możnaby traktować, że król traktowałby tylko z rejencyą lub marszałkiem Bazainem, który dowództwo otrzymał od cesarsza. Kiedy pan dowiedziałeś się o tym artykule?

Marszałek. 21 lub 22 września.

Prezes. W d. 23 ukazał się u przednich straży człowiek dający znak białą chustką, który chciał mówić z marszałkiem. Wpuszczono go i stawił się przed tobą. Przedstawił się jako wysłaniec z Hastings. Przyprowadził go do pana komendant Garcin.

Maszałek. Przedstawił się jako wysłaniec cesarza, mówił że jest jego kuryerem.

Prezes. Koniec końcem pan go przyjąłeś, dwa razy widziałeś się z nim. Czy bez świadków?

Marszałek. Jenerał Boyer był podobno obecnym części rozmowy.

Prezes. Jakież dowody wysłaniec ten wskazał panu aby usprawiedliwić swoją misyę?

Marszałek. Fotografię z podpisem syna cesarskiego.

Prezes. Czy człowiek ten nie żądał, abyś pan podpis swój także położył na fotografii. Czy uczyniłeś to?

Marszałek. Nie widziałem w tem nic złego.

Prezes. Czy nie mówił panu jaki chce zrobić użytek z tych dwu podpisów?

Marszałek. Nie.

Prezes. Później prosił on pana abyś wysłał do Hartings marszałka Canroberta lub jenerała Bourbaki? Nie powiedziałeś mu pan że masz żywności tylko na jeden dzień, sucharów na 5, mąki na 2 tygodnie?

Marszałek. Nie mówiłem o tem.

Prezes. Regnier mówił że pan z trudnością dociągniesz do 17 września.

Marszałek. Nie wiedziałem nawet dokładnie ile jest żywności.

Prezes. Objaśnienia te mogły być pochwycone w rozmowie, które jak się zdaje dość długo trwała.

Marszałek. Mógł się o tem od kogo innego dowiedzieć.

Prezes. Czegoż się mogłeś pan spodziewać po misyi jaką powierzyłeś do cesarzowej jenerałowi Bourbaki?

Marszałek. Chciałem się w interesie armii porozumieć z cesarzową, która zawsze była dla mnie rejentką, i otrzymać jej rozkazy.

Prezes. Pan dałeś jenerałowi Bourbaki rozkaz, który się zaczyna od wyrazów: „ponieważ cesarzowa rejentka zażądała do siebie jenerała Bourbaki, dowódz-

cę gwardyi", w dziele zaś swem mówisz: „Ponieważ cesarzowa rejentka zażądała mieć przy sobie i t. d." Nie masz pan dać tłómaczenia co do tego waryantu?

Marszałek. Żadnego. Sądziłem że jenerał wróci za tydzień.

Prezes. Nie żądałeś pan jakich rękojmi?

Marszałek. Jakich rękojmi? Nie wątpiłem że Bourbaki wróci do Metz. Byłem przekonany, że jest porozumienie między rządem niemieckim i cesarzową.

Posiedzenie zostaje odłożone do piątku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 20 października.

Że od początku kryzys nie było tak fatalnego tygodnia jak ubiegły, o tem świadczą najlepiej kursa; że zaś tak przyjść musiało, o tem każdy bezstronny i objektywnie patrzący człowiek mógł być od dawna przekonany. Jak zwykle bywało w podobnych chwilach, tak i teraz; kiedy kursa poczęły spadać niżej i raptowniej niż kiedykolwiek pierwej, wzięto się do roztrząsania różnych projektów, do badania co lepsze, fuzyonowanie czy likwidacye, rady i wieści rozmaite obiegały na przemian, lecz w rezultacie nie postąpiono jeszcze ani kroku naprzód i nic nie postanowiono.

Ale bo też to nie łatwe zadanie ratować to co ginąć i zniknąć musi, lub wstrzymać bieg rozkładczego procesu. Przemyśliwać nad tem, może być rzeczą chwalebną, ale jest po prostu stratą czasu i daleko lepiej raz na zawsze powiedzieć sobie i drugim że składowe części ruin zbyt rozmiałkowane i nikłe, aby mogły być w jedną całość zlepione. Zapewne też niezadługo same wypadki zmuszą do tego przekonania, bo już teraz widzimy że dzisiejsze zapatrywania i życzenia różnią się wielce od tych jakie miano pierwotnie. Dawniej marzono o utrzymaniu przy życiu wszystkich niemal po wybuchu katastrofy pozostałych instytutów, kiedy dziś wszelkie pragnienia i najlepsze nadzieje nie idą dalej jak do urzeczywistnienia mdłego projektu fuzyi banków i wstrzymania upadku kilku towarzystw budowniczych.

Niestety nie trafiono jeszcze na właściwą drogę wiodącą do tych dwóch celów, bardzo ściśle z sobą połączonych. Co do fuzyonowania banków, ma istnieć często omówiony i w ostatnim liście wspomniany projekt habrusowej i kolejowo-koncesyjnej sławy p. Weissa, i ma nietylko objąć szczątki nowszej kreacyi licznych banków, ale zacząć się od połączenia dawniejszych i dotąd za silne uchodzących instytutów, a między innemi „Vereinsbanku", „Franko-Austryanbanku" i t. p., których połączenie miałoby służyć za ognisko, około którego skupić się mają inne, nierównie mniejsze i słabsze finansowe ciała. Otóż pierwszym warunkiem jest tu pieniądz, i to gotowy w wysokości minimalnej dwunastu do pietnastu milionów reńskich, a dopełnienie tego koniecznego warunku przeprowadzenia zamierzonego dzieła jest nietylko trudnem lecz i wątpliwem, bo nikt się z chęcią zaforszusowania tych pieniędzy dotąd nie zameldował.

Oprócz tej trudności, i abstrahując już od tego, że z tej fuzyi powstały bank, mający posiadać stosownie do zamiarów projektowane sto milionów kapitału, mógłby stać się zczasem tak dla siebie jak dla drugich niebezpiecznym, skutkiem wzajemnej między sobą konkurencyi, wiodącej zwykle do ryzykownych i szwindlerskich interesów, — abstrahując więc od tej łatwo zastąpić mogącej ewentualności, chodzi o to, czy po innych, licznych w nowy instytut wejść mających bankach, znajdą się jeszcze jakie aktywa i jakim sposobem i kiedy te aktywa wykazać się dadzą.

Ostatnie zadanie jest niesłychanie trudnem, i zależy na tem, cośmy w tem miejscu na samym początku mówili, to jest na sumiennem i ścisłem zbadaniu stanu każdego z tych istniejących instytutów finansowych, przemysłowych i budowniczych z osobna i następnie na skonfrontowaniu tych bilansów jednych z drugiemi. Tym tylko sposobem dadzą się te lub owe akcye ocenić, bo jeśli kiedy, to teraz majątki banków nie składają się z niczego innego jak z tak zwanego „Effektenbesitz", który inaczej jak powyżej wskazaną drogą ocenić się nieda.

I otóż jesteśmy u drugiej połowy programu życzeń i nadziei, to jest u kwestyj baubanków. Ich akcye bowiem leżą po instytutach i bądź jako depozyta klientów, bądź jako własne drogo nabyte mienie, figurują w ich „Effektenbesitz". A jak tu ocenić ich wartość? Mianowicie jakim sposobem ją zrealizować, kiedy niefortunne interesa przez baubanki porobione, niewiedzieć kiedy, lecz nigdy bez straty, rozwikłać się nie dadzą i kiedy teraz zachodzi tylko pytanie wiele te towarzystwa ocalić jeszcze mogą?

Uwaga jest obecnie skierowaną co do nich na rozwiązanie kontraktu kupna i sprzedaży gruntów nabytych przez trzynaście towarzystw budowniczych wspólnie i solidarnie od komisyi regulacyi Dunaju, a na których miała stanąć nowa „Donaustadt"; czy cena 130 złr. za sążeń kwadratowy jest wysoka, czy niska, jest rzeczą podrzędną; lecz o to chodzi, że najprzód na wykonanie projektu baubanki nie mają pieniędzy; powtóre sam ten projekt wykonać się nigdy nie da, bo na świeżo usypanym wale budować nie można, a grunt spodni jest tak mokry i lekki, że wszystkie gmachy musiałyby stać na pilotach. O tej tak naturalnej i w oczy bijącej trudności, ani pomyślano przy zawarciu kontraktu kupna, lecz że przekonano się tem dobitniej teraz, kiedy nadchodzi termin płacenia rat szacunkowej ceny. Jeżeli interes skończy się szczęśliwie, to baubanki zapłacą kary konwencyonalnej 700,000 reńskich i akcyonaryuszom zostanie wspomnienie.

Drugim przedmiotem uwagi jest nadchodzący termin zażądanej wpłaty na akcye „Allgemeine Oestr. Baugesellschaft" i niepewność czy ta wpłata uiszczoną zostanie. Kwestya ta zaiste nader ważna, bo w razie negatywnym, towarzystwo mające ogromne zobowiązania, pozaczynane interesa nad siły i roboty na własny rachunek i ryzyko, a żadnych na to funduszów, znalazłoby się raptem w najkrytyczniejszem położeniu, którego następstwa są nieobliczone.

Dotkliwa niepewność pod każdym względem cechuje więc obecną chwilę, choć w końcu tygodnia czepiano się nader wątłych nadziei, nie wiedzieć na czem opartych.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22go października.

HOTEL WIKTORYA: Książę Józef Sułkowski wł. dóbr i książę Radziwiłł z Poznańskiego, Włodzimierz Goltz ob. z Warszawy, Konstanty Rudzki ob. z Kongresówki, Kazimierz Żeliński ob. z Galicyi, Józef Hempel i Jan Hempel z Kongresówki, Aleksander hr. Szembek i Stanisław hr. Szembek właśc. dóbr z Poznańskiego, Ignacy Szulc urzędnik z Warszawy, Alekander Sikorski i Jan Sikorski z Warszawy, Józef hr. Ciechoński z Zagorzan, Władysław Lucy urzędnik z Warszawy, W. Grunthal kupiec z Katowic, Marceli Rohoziński ob. z Rosyi, Aleksander Preyss z Warszawy, Wacław Targoński z Podola, Julian Ujazdowski i Stanisław Ujazdowski z Płocka, Stanisław Bielski z Lipnika.

HOTEL DREZDEŃSKI: Julia Chmielowska z Kamieńca podolskiego, Józef Miliński wł. d. z Helenkowa, Bronisław Augustynowicz wł. dóbr z Warszawy, Karolina Rakowska wł. dóbr i Marya Wiktorowa z Kongresówki, bar. Rozenberg Lipiński wł. dóbr z Płazy, Bernard Kleimann, Henryk Neuding i Arnold Ohrning z Warszawy, Antoni Turski właśc. dóbr z Kongresówki, X. Józef Bohdan z Delatyna, Karol hr. Orsini kapitan z Wiednia, Otto Schüller porucznik z Komorna.

HOTEL pod RÓŻĄ: Hipolit Waśniewski z Warszawy, Tomasz Gorlicki ze Lwowa, Józef Królicki właśc. dóbr z Galicyi, Konstanty Strojowski kupiec z Rosyi, Jan Czarnecki wł. dóbr z Galicyi, Henryk Niewiarowski wł. dóbr ze Lwowa, Adolf Rothmund jenerał major z Wiednia, Rudolf Opitz z familią major z Wiednia, Juliusz Kirsch pułkownik z Siedmiogrodu, Franciszek Seifert z familią z Pragi, Marya ks. Czertwertyńska z dworem wł. d., Herman hr. Uruski z dworem wł. dóbr, Henryk Harting kapitan inżynieryi, Henryk Dzwonkowski wł. dóbr i Barbara Deskurowa z familią wł. dóbr z Rosyi, Franciszek Hauer porucznik inżynieryi z Wiednia, Stefan Chwalibóg z żoną wł. d. i Feliks Ciszewski z familią wł. d. z Kongresówki, Marya Głębocka i Julia Podubińska wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Wincenty Majewski i Wacław Daniszewski z familią właśc. dóbr z Wiednia, Józef bar. Konopka z synem wł. d. z Mogilan, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Teofil Świerczewski z żoną z Chrobrza, Karol Baykowski z gub. Kijowskiej, Ignacy Zabielski wł. d. z Łoszniowa, Julian Zubrzycki wł. dóbr i X. Józef Dura z Rabki, Teodozya Jakowicka z Warszawy, Dr Antoni Strzyżowski z Piotrkowa, Aleksander Skrzyński właśc. dóbr z Kobylanki, Michał Naimski ze Spytkowic, Alfons Francki z Sieradza, Ignacy Wolański z Wiednia, Edmund Łoziński wł. d. z Wenecyi.

Nadesłane.

W ogłoszonym w swoim czasie wykazie osób odznaczonych przez międzynarodowe grono sędziów w 4tej grupie nie była zamieszczona firma: *Hirscha Perlbergera Syn* c. k. uprzyw. kraj. fabryka rosolisów w Wieliczce. Dodatkowo konstatujemy, że firma ta otrzymała dyplom uznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 października. *Messager de Paris* oświadcza, że pogłoska o ustąpieniu ministra skarbu Magne jest na teraz całkiem mylną. Gdyby jednak monarchia została obwołaną, wtedy zapewne Magne wahałby się zostać członkiem pierwszego gabinetu Henryka V.

Paryż 20 października. Pielgrzymka urządzona przez komitet katolicki z Alzacyi i Lotaryngii do St. Denis, liczyła ledwie 1000 ludzi, po większej części robotników. W ogóle zamiar zrobienia manifestacyi alzackiéj słabo się powiódł. X. Fischer miał kazanie niemieckie, a po nim mówił jakiś ksiądz francuski, dawniéj dyrektor katolickiego kolegium w Strassburgu. Obaj mówcy zwracali uwagę na zmiany, jakie powrót Bourbonów może sprowadzić.

Paryż 20 paźdz. John Lemoinne w *Journal des Débat's* wyraża mniemanie, że przywrócenie monarchii jest zapewnione. Nalega jednak na nowo, aby obstawać przy rękojmiach swobód konstytucyjnych i dodaje: Zgromadzenie narodowe, które zawsze było przychylne restauracyi monarchii, odzyskuje na nowo wolność działania; idzie teraz tylko o pojednanie kraju z królewskością; ażeby zaś ponowne to pojednanie było trwałe, kraj musi mieć uwidocznioną pewność pod względem rękojmi i swobód.

Paryż 20 paźdz. Wielu prefektów doniosło, że w departamentach tak mieszczaństwo jak lud wiejski okazują niechęć i gotowe są oprzeć się powrotowi hr. Chamborda wszystkiemi siłami. Przywódzcy rojalistów nalegają na Mac-Mahona, aby wpłynął na jenerałów i oficerów dla zapewnienia sobie armii, iżby ta stanęła w danym razie przeciw ruchowi powstańczemu i broniła restauracyi. Dziś odbyła się rada ministrów dla obmyślenia środków na taki przypadek; lecz nic nie postanowiono i odłożono rzecz do jutra. Prefekci i podprefekci nieobecni w miejscu urzędowania, otrzymali rozkaz wrócenia na swoje miejsca do 25go bm. Gubernator Algieryi jenerał Chanzy wezwany został i przybędzie tu we środę albo we czwartek.

Trianon 20 października. W procesie Bazaina przesłuchiwano świadków. Marszałek Leboeuf oświadczył, że naczelne dowództwo Bazaina rozpoczęło się d. 12 sierpnia rano. Bazaine nie miał przedtem żadnej odpowiedzialności i okazywał nawet niezadowolenie, że do 12go był dowódzcą podrzędnym; nie zrobił także żadnych kroków, aby zostać naczelnym wodzem. Jenerał Lebrun nagania w zeznaniu swojem niedostateczność środków przygotowawczych i zwłokę sprawioną przez bitwę pod Borny. Obrońca wykazuje, że nagana ta nie spada na Bazaina. Jarras zeznaje, że d. 12go sierpnia po południu mianowany został szefem głównego sztabu przy Bazainie, który miał już oddane naczelne dowództwo. Poczem przyszło do przemówienia się między Bazainem a Jarrasem, który się uskarża, że trzymany był przez Bazaina na boku. Kératry zdaje sprawę o odwiedzinach pani Bazaine, która się starała, aby mąż jej otrzymał naczelne dowództwo. Jules Favre wyświeca dotyczący się jego udział w mianowaniu Bazaina. Jenerał Palikao zaprzecza twierdzeniu Kératrego.

Rzym 20 października. *Italienische Nachrichten* sądzą, że Nigra (poseł włoski w Paryżu) prawdopodobnie nie wróci do Paryża na czas otwarcia na nowo zgromadzenia narodowego, gdyż chce być obecnym odsłonięciu dnia 8go listopada pomnika Cavoura. — Dziś odbyło się otwarcie jedenastego zjazdu uczonych na Kapitolu. — Junta mająca sobie powierzoną likwidacyę dóbr kościelnych, zajęła dziś w posiadanie sześć klasztorów. W klasztorze *Collegium romanum* odczytał rektor protestacyę w imieniu Towarzystwa Jezusowego, w któréj oświadcza, iż kolegium jest instytucyą papieską, międzynarodową. Rektorowie kolegiów zagranicznych wręczyli również protestacyę zbiorową. W domu jenerałatu jezuickiego wręczył rektor także protestacyę. W domu jenerałatu Franciszkanów poprzestał jenerał na protestacyi ustnej. Konsulowie amerykański i portugalski wręczyli protestacyę z powodu pewnych miejscowości należących ich krajowcom. W dwóch innych klasztorach jezuickich i w klasztorze Minorytów złożono ustne protestacye. Junta przyjęła wszędzie protestacye do protokółu i doręczyła odpowiednie certyfikaty na wypłatę pensyj. Cały przebieg tej czynności odbył się regularnie.

Rzym 20 października. Dekretem podpisanym przez króla zamkniętą została sesya parlamentu, a otwarcie nowej sesyi naznaczone na dzień 15 listopada.

Turyn 20 października. Król wyjechał dziś rano do Florencyi.

Medyolan 20 października. *Perseveranza* potwierdza, że poseł francuski Fournier na wyraźne życzenie ks. Broglie z powodu niepewności stanu rzeczy we Francyi nie powróci zaraz do Rzymu; powrót jego zawisł od przyszłych wypadków. *Perseveranza* dodaje, że powrót Fourniera znaczy utrzymanie przyjaznych stosunków między rządami francuskim a włoskim; usunięcie go zaś z posady byłoby oznaką zmiany postępowania rządu francuskiego wobec Włoch.

Bern 20 października. Rada związkowa naznaczyła budżet Związku na r. 1874 na 36,493,000 franków w dochodach i 36,489,000 fr. w rozchodach.

Nowy Jork 20 października. Otrzymane tu wiadomości z Panamy, mówią o ruchu rewolucyjnym tam wybuchłym. Na żądanie rządu (panamskiego?) wysadzono na ląd marynarkę amerykańską dla obrony kolei żelaznéj przerzynającéj międzymorze.

Dwa wybory z gmin wiejskich, których wypadek nie był jeszcze znany, nie przyniosły niespodzianki. W zachodniej Galicyi włościanin Gołąb z Łańcuta uzupełnił reprezentacyę wszystkich warstw społecznych w delegacyi przez gminy wiejskie wysłanej. We wschodniej atoli wybór Hajdamachy, który przewidywać nie było trudno po tylu innych, dodał 14go nieprzyjaciela narodowości polskiej na 17 wyborców.

Wobec tak fatalnego wypadku wyborów nikt nam za złe nie weźmie, jeżeli się obawiamy skutku nowych wyborów, gdyby na nie okrąg wyborczy Biała-Żywiec był przez zrzeczenie się obranego posłem p. Ziemiałkowskiego wystawiony. Obawa ta, którą wczorajszy *Dziennik Polski* tak silnie strofował, zapewniając, że „tam wszystko przygotowano i żadnego nie ma niebezpieczeństwa," aby przy powtórnem głosowaniu Niemiec nie wyszedł z urny,— obawa ta dziś wzrasta, skoro *Dziennik Polski* wracając dziś jeszcze gwałtowniej do tego przedmiotu, już nie zapewnia, że „tam wszystko przygotowano"— nawet o „przygotowaniach" już mowy nie ma, ale bo ich też według *Dziennika* wcale niepotrzeba. Biała, Żywiec, Oświęcim, to okrąg gminny, który jest ogniskiem polskiem; na cóż tam „przygotowań," gdzie Lindert miał zaledwie kilkadziesiąt głosów, prawda, że przeciw ministrowi Ziemiałkowskiemu! Owóż, tak jak o przygotowaniach wcale niesłyszeliśmy i pisaliśmy to wczoraj, tak znów dziś możnaby oświadczyć, żeśmy ani światła ani ciepła z owego ogniska niedoświadczali dotąd, i obawy nasze względem powtórnego wyboru w tym okręgu miarkowane są tylko nadzieją, że minister, który wie to lepiej od nas, nie wystawi swych wyborców na tak trudną próbę.

Jeżeli zachodnia część kraju naszego przez zgodne i solidarne działanie wszystkich warstw społecznych wysyła do Rady państwa reprezentacyę prawdziwie narodową; to przeciwnie we wschodniej Galicyi tylko trzech narodowych posłów gmin wiejskich będzie zasiadało w Radzie państwa. Wybór w okręgu Zaleszczyckim włościanina z partyi świętojurskiej zwiększył do 14tu liczbę posłów tego stronnictwa, gdy narodowych posłów mamy zaledwie 13. Rezultat ten przypisać należy sojuszowi świętojurców z żydami. Ci ostatni zwykli byli dotychczas postępować zgodnie i pierwszy raz zajęli stanowisko nieprzyjaciół kraju. Antagonizm ten również jest chorobą wschodniej Galicyi, ani bowiem w Krakowie, ani w innych miastach zachodniej części kraju naszego nie było dotychczas tego przykładu, a mamy nadzieję że i dzień jutrzejszy nie naruszy u nas nigdzie tej tradycyjnej zgody. We Lwowie żydzi zarazili się od Wiednia grą giełdową, i zyskowne to rzemiosło zbliża ich do wiedeńskich współwyznawców, z którymi związawszy się interesami, czują się w obowiązku przyjmować od nich także niechęci polityczne i najfałszywsze wyobrażenia.

Ciążenie ekonomiczne do Wiednia narzucone nam przez politykę centralistyczną, wydaje już swoje owoce; cóż, kiedy my sami zamiast ten prąd powstrzymać i odwrócić, idziemy na lep okpiszów wiedeńskich, gotując sobie i krajowi klęski ekonomiczne i polityczne.

Wybory na przedmieściach Wiednia dały poznać stronę stosunków społecznych stolicy dotychczas nie zupełnie jasną. Miasto samo będące przeważnie pobytem klasy zamożnej, wybrało tak zwanych „starych," czyli ludzi, co stworzyli obecny porządek rzeczy, ludzi związanych z dzisiejszą polityką finansową Rady państwa. Wpływ jednak ostatniej katastrofy giełdowej odbił się na przedmieściach. Tam ludność średniej zamożności dała się popchnąć w kierunku radykalnym, znienawidziwszy system, co doprowadza do podobnych klęsk, jakie teraz przebywamy. Zwycięstwo radykalistów przypisujemy też przedewszystkiem socyalnym teoryom, jakie wypisali na sztandarze swoim, tak „młodzi" jak demokraci, a nie względom na patryotyzm niemiecki. Na tej drodze powinno również przyjść prędko rozczarowanie, i kto wie, czy przyszłe wybory na przedmieściach Wiednia nie dadzą znowu zwycięstwa konserwatystom prawdziwym a nie udanym, do jakich należą „starzy."

W ogóle centraliści zyskali w dniu onegdajszym około 50 krzeseł do Rady państwa, jednak nie mogą się poszczycić żadnem niespodziewanem zwycięstwem, przeciwnie, nawet nie sądzili, aby na Morawie i w Styryi ponieśli tak dotkliwą klęskę, jakiéj doznali.

Według *N. Fr. Presse*, hr. Hohenwart zawiadomił o swym wyborze wiele znakomitych osób, oraz oznajmił, że na zjeździe federalistów w dniu 2 listopada będzie usiłował nakłonić tychże do wzięcia udziału w Radzie państwa, i że sam w każdym razie trzymać się zamierza polityki czynnej. W ogóle wybór Hohenwarta nie przestaje robić wrażenia, dziennikarstwo wiedeńskie czuje paniczny strach przed tym mężem stanu.

Wczoraj zapadł znów w sądzie karnym poznańskim wyrok zaoczny, skazujący prymasa hr. Ledóchowskiego na 300 talarów grzywny albo dwa miesiące więzienia za list jego do nauczyciela religii X. Schroettera, zagrażający mu exkomuniką za podpisanie adresu księcia Hohenlohe-Raciborskiego do Cesarza Wilhelma, w którym było wyparcie się wspólnictwa z oświadczeniem biskupów.

Gaz. krzyżowa pisze: Wszystkie półurzędowe doniesienia z zakresu ministerstwa spraw zagranicznych zgadzają się na to, że z ustąpieniem bliskiem hr. Roona, ks. Bismark zamierza objąć na powrót przewodnictwo w ministerswie, tak jednak, iż bieżące czynności prezydium prowadzone będą przez innego członka gabinetu, jako zastępcę prezesa ministrów. Na ten urząd naznaczają powszechnie ministra skarbu Camphausena, z tem dołożeniem, że starszy minister i dotychczasowy zastępca przewodniczącego na radzie ministrów, hr. Eulenburg (spraw wewnętrznych) wymówił się od stałego prezydowania. Co do pytania, czy kanclerz ma także jako prezes pruskiego ministerstwa nosić tytuł kanclerza, różnią się jeszcze zdania. Zdaje się jednak, iż nie będzie mowy o kanclerstwie pruskiem jak za Hardenberga.

Na hasło dane z Berlina, rzucono się w całych Niemczech do adresów wyrażających cesarzowi Wilhelmowi podziękowanie za jego odpowiedź Papieżowi. Korporacye, którym niewolno było w Prusach zabierać głosu w sprawach politycznych, roztrząsają w tych adresach znaczenie polityczne pisma cesarskiego i pochwalają politykę cesarską.

W ciągu ostatniej doby nic nie przybyło z wiadomości o stanie rzeczy we Francyi, oprócz doniesienia ajencyi Havasa, zaprzeczającej, aby Magne, minister skarbu podał się do dymisyi. Dopóki rząd się nie zmieni w formie swojej, osoby go składające pozostaną na miejscu. Zdaje się, że Zgromadzenie narodowe nie będzie wcześniej zwołanem, chociaż właściwie dopiero na jutrzejszem czwartkowem posiedzeniu komisyi nieustającej pytanie to przyjdzie pod rozbiór.

Z powodu zarzutów czynionych Austryi o Bośnię, poseł austryacki w Konstantynopolu hr. Ludolf skraca urlop i wraca na posadę swoją. Zdaniem *Gazety kolońskiej* a raczej jej wiedeńskiego korespondenta rządy rosyjski, niemiecki i angielski miały wyrazić w Wiedniu ubolewanie swoje z tego postępku Porty. Zdaje nam się, że podobne ubolewanie byłoby póty niewłaściwem, dopókiby Austrya nie odwołała się do owych rządów. Dyplomatyczne formy nie pozwalają inaczej — bo może Austrya nie potrzebuje „ubolewania," lecz sama tę sprawę załatwi w Stambule. Ubolewanie byłoby pierwszym krokiem interwencyi w spór między dwoma państwami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 22 października. Dziś subskrybowano we Lwowie na pożyczkę krajową 313,400 złr. Z powodu jutrzejszych wyborów, Wydział krajowy przedłuża termin subskrypcyi do d. 24 b. m. to jest do piątku włącznie.

Cieszyn 22 paźdz. W wyborach gmin wiejskich, rolnik Jerzy Cieńciała, kandydat narodowy, wybrany został z okręgu wyborczego Cieszyn-Bielsk-Frysztat znaczną większością głosów deputowanym do Rady państwa.

Paryż 22 października. Wczorajszy protokół posiedzenia lewicy mówi, że projekta restauracyi monarchii wzbudzają niechęć kraju; zapewnia, że większość głosów zgromadzenia narodowego pozyskaną jest dla republiki. Niektórzy deputowani udali się wczoraj do Mac-Mahona z zapytaniem, czy pogłoski rozpowszechniane pod jego względem są prawdziwe. Prezydent odpowiedział: Jeżeli jako żołnierz zawsze gotów jestem na usługi kraju, to jako polityk odpycham stanowczo myśl, jakobym w każdej zdarzyć się mogącej okoliczności musiał zatrzymać władzę w ręku. Wybrany zostałem przez konserwatywną większość, nie będę się też od niej odłączał. — W procesie Bazaina składali zeznania: Canrobert, Leboeuf, Ladmirault, Bourbaki, Froissart, Jarras o operacyach militarnych do d. 19 sierpnia.

Kursa. Wiedeń, dnia 22 paźdz. godz. 3·58. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·10 — Losy z r. 1860 100·25 — Akcye banku 938· — — Akcye kredytowe 209·— — Londyn 112·50. — Srebro 107 40 Dukat 5·41·— —. Lombardy 156·50. — Losy z r. 1864 131·50 — Akcye franko-austr. 38·50. — Napoleondor 9·05. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 209·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136.— — Akcye kolei północno-wsch. —·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·50. — Oblig indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 108· —.— Akcye anglo-banku 132 — Akcye kolei rządowej 320· - — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156 50 — Tramway 160 —. — Akcye banku budowy 26·25. — Akcye kolei wschodn. 62 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 38.50 — Akcye kolei zjedn. 107· — Losy tureckie 57·—. — Losy prem. węg. 74 50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 209 50 — Akcye kolei półn. zach. 192 50. — Akcye franko-węgiersk. 21·—. Ogólno austr. bank. 52·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 października

(Wartość kuponów do 23 paźdz.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 75	106 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 75	167 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 57	5 47	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	75 75	73 50	2 25½
4% listy zast. „	72 25	70 25	1 24½
5% „ „	78 50	76 75	1 55¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 71
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 86⅔
6% „ „ 18 lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 86⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 34½
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	86⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 86⅔
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	94 50	92 —	1 86⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	3 24½
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 50	2 48¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	212 —	209 50	3 26½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	139 —	136 —	4 78
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 93¼
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 33¼
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 33¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 66½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 57¾
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 21 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 60	68 50
5% „ „ „ srebr.	72 80	72 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	74 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	73 —	72 —
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 25	91 10
4 „ galicyjskie	71 50	70 5
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	—
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	98 50	— —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 50	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	272 —	270 —
„ „ 1854	93 —	92 50
„ „ 1860	100 75	100 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	105 25	104 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 —
„ prem. pożyczki węg.	75 —	74 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	160 50	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	— —	—
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	57 —	56 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	946	944
Zakładu kredytowego	213 25	212 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	492 —	489 —
Kolei północ. Ferdynanda	1995	1985
Kolei rządowej fr. a.	322 —	321 50
„ zachod. c. Elżbiety	211 —	210 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	157 —	156 —
„ Galicyjskiej	— —	— —
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	108 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	155 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	138 —
„ Koszycko-Bogumił.	129 —	128 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	63 —	62 50
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 —
„ Franciszka Józefa	205 —	— —
Banku anglo-austryackiego	141 —	140 50
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 —
„ austryackiego ogólnego	58 —	57 —
Zakładu Kredytowego węg.	112 —	111 —
Banku franko-austryackiego	40 —	39 50
„ franko-węgierskiego	26 —	25 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	73 —	72 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	30 —	29 —
„ dla obrotu ogólnego	111 —	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 75	87 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 —
„ Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
„ Emissya z r. 1867	129 —	128 —
„ południowa St. 500 fr.	110 75	110 50
„ Bony 1870—1874 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 75	91 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
„ 5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
„ Emissya II.	99	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	72 75
„ Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 25	84 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 42	5 41
„ dukat na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 06	9 05
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 65	107 45
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68[25]	1 68

Lwów 20 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 48	5 38
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 —
„ „ „ „ „ 4%	70 75	70 —
„ „ Banku hipoteczn.	83 40	82 40
Obligi indemn. bez kuponów	75 —	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	212 50	210 50
„ „ lwowsko-czernio.	138 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 20 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 20	92 90
„ kupon „	—	1 31½
„ „ nowe „	93 —	92 70
„ kupon „	—	1 63⅜
„ likwidacyjne „	78 75	78 45
„ kupon „	—	1 54⅘
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 50	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	104 —	— —

Ogłoszenie.

Wzywa się niniejszem wszystkich pp. Wystawców z Galicyi, **by najdaléj do 2go Listopada b. r.** zechcieli donieść podpisanemu niżéj komitetowi (w Wiedniu, Giselastrasse 11), czy sami zamyślają się zająć opakowaniem i odtransportowaniem napowrót wystawionych przez nich przedmiotów, czy też życzą sobie poruczyć to komitetowi, albo wogóle, w jaki sposób temi przedmiotami chcą zadysponować.

Wiedeń, 19 Października 1873 r.

Od komitetu lokalnego galicyjskich komisyj wystawowych.

(2003-1-2)

W dniu 20ym Września r. b. w naszym teatrze mieliśmy przyjemność słyszeć P. **Telesfora Grafczyńskiego** z Krakowa, młodzieńca lat dziewięć liczącego wieku swego, który z wielkiem zadowoleniem publiczności, na tle muzyki deklamował i za każdą deklamacyą publiczność gromem oklasków obsypywała młodego koncertanta.

Wieliczka dnia 21 Października 1873 r.

Józef Kielczykowski, kupiec.
Józef Heruth, urzędnik prywatny
Józef Ziffer, ekspd. soli.
Z. Urasiński, sąd. konc.
Schmidt. (2043)

Oznajmiam niniejszem, iż dzień otwarcia mej kancelaryi adwokackiéj w JAŚLE w Listopadzie r. b. podam do publicznéj wiadomości.

Dr. Stanisław Biesiadecki,
(2041-1-2) Adwokat krajowy.

Paweł Niedzielski

w Bochni

zaleca świeży transport

Herbaty prawdziwéj rosyjskiéj

oraz

Strzelb Dreysego belgijskich

odtylcowych, Rewolwerów i Przyborów myśliwskich. (1745-6-6)

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 29 Października do dnia 19 Listopada b. r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Mark 4.947,975

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 300,000, 200,000, 100 000, 75,000, 50,000, 40,000, 30,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 5 po 12,000, 10 po 10,000, 10 po 8,000, 10 po 6,000, 30 po 5,000, 60 po 3,000 200 po 2,000, a samych **400 po 1,000 Mark** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i popyłamy takowe po *8 zlr. 50 c.*, po *17 zlr.* i po *34 zlr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal

Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1840-2-5) w **Hamburgu.**

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz*, przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (125 -38-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-21-25)

Z pod Żmigrodu.

Cholera w naszéj okolicy w r. b. bardzo złośliwe zniszczenie rozpościerała; lecz prawdziwie energiczne zajęcie się Świetnego c. k. Starostwa w Krośnie przez wczesne dostarczenie dostatecznéj ilości lekarzy, między którymi p. W. Kluczycki odszczególniał się nadludzką czynnością bez wypoczynku, dostarczanie gminom potrzebnych lekarstw, któremi można było zawczasu zapobiegać złym skutkom, nadzór nad porządkiem sanitarnym — uratowały ludzkość okoliczną od bardzo grożącéj śmiertelności! — Cała więc okolica tj. WP. Obywatele i właściciele dóbr, W. duchowieństwo i gminy włościańskie poczuwamy się do świętego obowiązku wynurzenia publicznie naszéj wdzięczności.

(1945) **X. W. H.**

Niżéj podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 15 b. m. **otworzyła zakład szycia maszynowego** przy ulicy Żydowskiéj Nr. 251, I. piętro. Wykonywam więc wszelkie stębny krawieckie, pikowania, oraz stębny na obuwia męzkie i damskie, którą to czynność przy dołożeniu starania rzetelnie i sumiennie prowadzić będę. Upraszając o łaskawe względy na biedną wdowę, zostaję z uszanowaniem.

(1960-1-3) **K. Meciszewska.**

Majątek

w pięknéj i zdrowéj okolicy, niedaleko cesarskiego gościńca, między dwoma miasteczkami Brzostkiem a Kołaczycami położony, zawierający 100 morgów ornéj ziemi, w połowie pszenicznéj, a w połowie żytniéj, lasu 133 morg. bukowego i jodłowego młodego, jest wraz z inwentarzem i całem urządzeniem z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość udziela się na listy frankowane pod adresem K. W. poczta Brzostek.

(1869-3-3)

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowéj

Pasty

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj wyłącznie** w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie.

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże,

również transport

HERBATY

rosyjskiéj karawanowéj czarnéj

otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (1942-2 8)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (1277-6-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Ciągnienie pojutrze.

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie,

przeprowadzona przez

Księżnę *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld*, **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie już 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*

Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).

Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).

Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyameatami*, z łańcuszk. złotym.

Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna*, następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.

Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.

Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.

Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*

Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-9-10)

Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga*, VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

Sprzedaż dóbr.

W skutek postanowienia **wydziału wierzycieli masy konkursowej Aleksandra hrabiego Mniszcha** i na mocy zezwolenia **c. k. instancyi konkursowej** sprzedane zostaną wszystkie do tejże **masy konkursowej** należące dobra, położone przy punkcie łączącym kolej **Przemysko-Łupkowską** i **Dniestrzańską,** składające się z **8 tabularnych części państwa Chyrów i Terło w ogólnej cenie szacunkowej złr. 251,228 cent. 94 w całości lub pojedynczo, z wolnej ręki** ze skutecznością **krydalnej sprzedaży egzekucyjnej** i ze zastrzeżeniem ratyfikacyi instancyi konkursowéj dla każdéj pojedynczéj sprzedaży.

Mający chęć kupna zechcą się udać **do końca Listopada b. r.** do **zarządcy masy** pana **Dra Ernesta Posanner v. Ehrenthal**, adwokata nadwornego i sądowego w **Wiedniu,** I. Kohlmarkt Nr. 7.

Wiedeń, 10 Października 1873 r. (1835-2-3)

Opinia szanownéj rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYRES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.

Sprzedaje się w aptekach wszystkich tych gdzie znajdują się KAPSUŁKI RAQUIN.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1269-8-)

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy niniejszém, aby p. Ludwikowi Jurkowskiemu pieniędzy na weksle i na podpisy nie pożyczano ani nie dawano, gdyż takowe ani uznane ani płacone przez nas nie będą. (1955-2-3)

Emilia Jurkowska, żona,
Karolina Jurkowska, córka.

H. Hoffman-Majeranowska

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 Października 1873 r. otwiera w Krakowie.

Szkołę śpiewu,

w któréj udzielane będą lekcye śpiewu pojedynczo i zbiorowo.

(1937-2-2)

Bliższa wiadomość przy ulicy Wolskiej „na Kochanowie.“

Sprzedaż licytacyjna

dóbr Huty.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza niniejszym że **na dniu 15go grudnia 1873.** o godzinie 10téj zrana odbędzie się w tymże sądzie dobrowolna licytacyjna sprzedaż dóbr Huty, w powiecie Kolbuszowskim położonych, z 144 morgów 1417 kwadratowych sążni gruntu, domu mieszkalnego, stodoły, stajni i trzech karczm się składających, do massy spadkowej Antoniego i Karoliny Weissów należących z zastrzeżeniem wierzycielom hipotecznym ich praw zastawu. Cenę wywołania stanowi kwota 12000 złr. poniżej której dobra sprzedane nie będą. — Wadium wynosi 1200 złr. w. a. Bliższe warunki licytacyi, estrakt tabularny i arkusz gruntowy w tut. sąd. registraturze przejrzane być mogą,

Artzt.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów d. 9 października 1873.

(1914-2-3) *Dobrzański.*

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1830-2-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-8-)

BANDAŻE

elektro medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (1826-3-12)

PASTA Z KODEINY-TOLU (Balsamum Tolutanum) PATE DU Dr. Zed

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

W PARYŻU Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO
W *Brodach*, P. KULLAK.

(1831-3-26)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

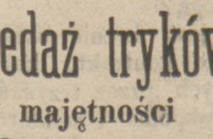
W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-2-24)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-4-)



Sprzedaż tryków

w majętności

Ober-Glogau w górnym Szlązku

„stacya kolei Gogolin i Leobschütz“

rozpocznie się z końcem października b. r.

(1974-1-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-11-78)

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 16 Października 1873 r. aż do odwołania.

Ze Lwowa do Stryja

Mil	Kilometrów	STACYA		Pociąg mięszany Nr. I. godz.	Nr. I. min.	Nr. III. godz.	Nr. III. min.
		Lwów	odchodzi	6	35	5	30
2.055	15.589	Glinna-Nawarya		7	24	6	25
1.415	10.741	Szczerzec		7	57	7	10
2.424	18.396	Mikołajów-Drohowyże		8	48	8	10
1.825	13.848	Bilcze-Wolica		9	25	8	50
1.146	8.693	Uhersko-Dobrzany		9	47	9	15
1.006	7.633	Stryj	przychodzi	10	8	9	36

Ze Stryja do Lwowa

Mil	Kilometrów	STACYE		Pociąg mięszany Nr. II. godz.	Nr. II. min.	Nr. IV. godz.	Nr. IV. min.
		Stryj	odchodzi	5	30	6	25
1.006	7.633	Uhersko-Dobrzany		5	50	6	45
1.146	8.693	Bilcze-Wolica		6	15	7	12
1.825	13.848	Mikołajów-Drohowyże		7	—	8	—
2.424	18.396	Szczerzec		8	5	9	5
1.415	10.741	Glinna-Nawarya		8	42	9	45
2.055	15.589	Lwów	przychodzi	9	28	10	31

Liczby oklamrowane [ ] oznaczają godziny nocne, począwszy od godz. 6 wieczór do godz. 6 rano.

Pociąg Nr. I. łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. 1 przychodzącym z Wiednia, i z pociągiem mięszanym Nr. 6 kolei Karola Ludwika z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 2 kolei Dniestrzańskiéj, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. II. łączy się z pociągiem mięszanym Nr. 3 kolei Dniestrzańskiéj przychodzącym z Chyrowa do Stryja, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk.

Pociąg Nr. III. łączy się z pociągiem mięszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika przychodzącym z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 4 kolei Dniestrzańskiéj, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. IV. łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. II. odchodzącym ze Lwowa do Krakowa i Wiednia i z pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Karola Ludwika odchodzącym do Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 1 kolei Dniestrzańskiéj, przychodzącym z Chyrowa do Stryja.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko pociągi Nr. I. i II. dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty późniéj niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mięszanych znajdują się wagony pierwszéj, drugiéj, trzeciéj i czwartéj klasy.

Dyrekcya Ruchu.

(1919-3-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*